PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 56 | Warszawa, poniedziałek 7 lipca 1952 r. | Cena 45 gr



Oto jak wyglądają nowe ubrania naszych olimpijczyków. Marynarka Twardokensa wymaga już tylko drobnej poprawki
Foto E. Franckowiak

Skład polskiej drużyny olimpijskiej

134 zawodników wyjechało do Helsinek

W nocy z niedzieli na poniedziałek wyjechała z Warszawy reprezentacja Polski na XV Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach. Kierownikiem Polskiej Ekipy Olimpijskiej jest przewodniczący PKOl. Minecki. W skład kierownictwa wchodzą ponadto: Sekretarz ZG ZMP Ociepko i członkowie Prezydium PKOl — Lempart, Szemberg, Gowsz Wieczorek i dr Zajączkowski.

Skład poszczególnych dyscyplin sportu jest następujący:

Lekkoatletyka:

kierownik Foryś; trenerzy: Morończyk, Hoffman M., Kozubek, Biniakowski.

Zawodnicy: Kiszka, Stawczyk, Mach, Potrzebowski, Korban, Długoborski, Lewandowski, Graj, Kielas, Osiński, Buhl, Sucheński, Budzyński, Grabowski, Ważny, Weinberg, Kowal, Łomowski, Krzyżanowski, Sidło, Radziwonowicz. Zawodniczki: Szwajkowska, Minicka, Arndt, Bocian, Ilwicka, Duńska, Bregulanka, Krysińska, Ciach.

Wioślarstwo:

kierownik — Stachowiak, trener — zasłużony mistrz sportu Verey.

zawodnicy: Kocerka, Lorenc, Thomas, Michalski, Świątkowski, Wieśniak, Szwarcer Edward, Szwarcer Zbigniew, Jagodziński, Żarnowiecki.

Boks:

kierownik — Szpringer, trenerzy — Sztam, Majchrzycki; sędziowie: Zapłatka, Kowalski, Lisowski, Masłowski, Neuding, Łaukedrey.

zawodnicy: Kukier, Stefaniuk, Drogosz, Antkiewicz, Kudłacik, Chychła, Krawczyk, Nowara, Grzelak, Gościański, Niedźwiecki.

Pływanie:

kierownik Gruda, trener Czuperski.

zawodnicy: Gremlowski, Petrusewicz, Boniecki, Tołkaczewski, Lewicki, Ciężki; zawodniczki: Mrozówna, Milnikiel.

Szermierka:

kierownik — Szarowczyk, trenerzy: Kevey, Czypionka;

zawodnicy: Zabłocki, Pawłowski, Twardokens, Suski, Pawlas, Rydz, Nawrocki, Przeździecki, Krajewski, Grodner; zawodniczki: Nawrocka, Włodarczyk, Sełtan.

Gimnastyka:

kierownik — Kosman, trener: Radojewski, sędziowie: Kulik, Kirkicki, Rost, Skirlińska, Kurzanka, Ogierman, Kanikowska.

Zawodniczki: Rakoczy, Reindl, Horzonek, Świerzy, Kowalczyk, Łukomska, Marcińczak, Wilk, Konieczna; zawodnicy: Gaca P., Sobala, Lesiński, Kucjasz, Gawron, Solarz, Jokiel, Świętek;

Ciężkoatletyka:

kierownik Stachoń, trener Czarkowski, sędziowie Kawał i Gburski.

Zapaśnicy: Tobola, Sznajder, Szajewski, Gołaś, Gondzik, Gryt.

Ciężarowcy: Białas, Ścigała, Dziedzic, Skowronek.

Strzelectwo:

kierownik — Petelicki, trener: Korolkiewicz,

zawodnicy: Kiszkurno, Darżynkiewicz;

Piłkarstwo:

kierownik—Fiałek, trenerzy — Matjas, Kiraly, sędzia — Fronczyk,

zawodnicy: Stefaniszyn, Szymkowiak, Kaszuba, Bie-

Dokończenie na str. 2

NAJLEPSZE WYNIKI DLA CHWAŁY OJCZYZNY

tak jak przodująca młodzież jadąca na Zlot





Trójka specjalistów oszczepu. Radziwonowicz i Sidło maszerują na trening, a Ciachówna jest już na boisku
Foto E. Franckowiak

obiecują osiągnąć polscy olimpijczycy

W SOBOTĘ, w godzinach popołudniowych, w wielkiej hall sportowej Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach odbyło się uroczyste pożegnanie sportowców polskiej ekipy olimpijskiej, udających się na XV Igrzyska do Helsinek. W uroczystości, oprócz zawodników, trenerów, przedstawicieli PKOl i GKKF, wzięli również udział studenci AWF, delegacje kół sportowych stolicy, oraz mieszkańcy Warszawy.

Do AWF przybyli także owacyjnie witani przez wszystkich zebranych, delegaci warszawskich robotników oraz przodownicy stołecznych zakładów pracy.

W imieniu władz miasta Warszawy — olimpijczyków polskich serdecznie pożegnał członek Prezydium St. Rady Narodowej dr Pacho. Stwierdzając, że sportowcy polscy niewątpliwie godnie zareprezentują w Helsinkach barwy Polski Ludowej, w imieniu mieszkańców stolicy życzył im osiągnięcia jak najlepszych rezultatów.

Z kolei do sportowców przemówił odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi przodownik pracy z FSO na Żeraniu — Edward Wala.

— My, robotnicy warszawscy — powiedział m. in. Wala — życzymy wam, abyście na Igrzyskach podnieśli jak najwyżej sztandar Polski Ludowej.

Okrzyk na cześć najlepszego przyjaciela i opiekuna młodzieży i sportowców polskich — Prezydenta Bolesława Bieruta oraz przyjaciela młodzieży całego świata — Generalissimusa Stalina — zebrani przyjęli burzą długo niemilknących oklasków.

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się część artystyczna, którą jej wykonawcy ofiarowali olimpijczykom w ramach czynu lipcowego. Po wieczorku artystycznym, w którym wystąpił zespół estradowy Filharmonii Warszawskiej, soliści zespołu pieśni i tańca Domu Wojska Polskiego oraz znany poeta i satyryk Józef Prutkowski, w imieniu członków polskiej ekipy olimpijskiej zabra-

Dokończenie na str. 2

7.7.52

Zwróć uwagę!!!

Kalendarz Zlotowy

PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

JUŻ za 13 dni Zlot. Przygotowuje się do niego najlepsza młodzież całej Polski. Przygotowuje się na jej przyjęcie nasza bohaterska stolica — Warszawa.

Trwają prace na stadionach, które będą terenem Zlotu. Roboty zostało jeszcze sporo. Aby stadiony te były na czas gotowe, konieczna jest pomoc młodzieży i sportowców. Bez nich nie zdążymy należycie przygotować na czas wszystkich obiektów.

Wzywamy wszystkich sportowców, wzywamy całą młodzież do społecznej pracy na stadionach Spójni i Kolejarza, których rozbudowa przebiega dotąd nie dość szybko. Młodzież ma tu wielkie pole do popisu. Nie wątpimy, że nie zawiedzie.

Przypomnijmy sobie w jak krótkim czasie i z jakim ogromnym zapałem zbudowała młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej swe stadiony na Światowy Festiwal Młodzieży.

I my pomożemy naszym robotnikom wykończyć na czas stadiony Warszawy!

Przodujący sportowiec i aktor delegatem na Zlot

KTO był na filmie „Załoga", — pamięta na pewno doskonale postać Piotra, energicznego przewodniczącego organizacji ZMP w Szkole Morskiej. Otóż tego samego Piotra, czyli w „cywilu" Michała Gazdę ujrzymy niedługo na Zlocie, jako delegata, wybranego przez swe koło sportowe i dzielnicową komisję konkursu sportowego.

Kol. Gazda jest bowiem nie tylko dobrym aktorem, ale równie dobrym przewodniczącym koła sportowego. Jego koło przy Państwowym Teatrze Nowej Warszawy naprawdę tętni



życiem. Niedawno ukończono tam niezwykle zacięty turniej tenisa stołowego.

Obecnie życie koła przeniosło się na stadion Ogniwa. Właśnie spotykamy kol. Gazdę, gdy wraca do teatru z rozgrywek piłki siatkowej. Jest zadowolony, opalony i z dumą opowiada nam o sukcesach sportowych swego teatru. 22 osoby (mimo, że młodzieży jest nieliczna gromadka), czynnie uprawia sport, gra w tenisa, w siatkówkę, zdobywa normy SPO, on sam i kol. Jelczenko posiadają już odznaki. Koło rozwija się, daje aktorom przyjemną rozrywkę, odpoczynek i tak konieczną sprawność fizyczną.

Michał od początku swej kariery artystycznej zajmował się równocześnie sportem. W Katowicach w 1946 r. grał w siatkówkę w „Pocztowcu", w Poznaniu w kole ZMP kierował sekcją sportową i prowadził kurs pływania. I teraz w pracy ZMP-owskiej, związkowej, a przede wszystkim sportowej wykazuje nieprzeciętną sprawność organizacyjną. Za te osiągnięcia został wyróżniony przez komisję dzielnicową.

Z takiego przewodniczącego i z pracy koła powinni brać przykład aktorzy innych stołecznych teatrów, które, jak wiemy, nie posiadają obecnie własnych organizacji sportowych. A przecież na tym konkretnym przykładzie, widzimy dobrze, że koło sportowe w teatrze ma możliwości istnienia i rozwoju. Trzeba tylko dobrych chęci i takich zapaleńców, jak kol. Gazda.

Zapomnieliśmy jeszcze dodać, że kol. Gazda będzie „startować" podczas Zlotu. Coprawda nie na boisku czy bieżni, ale... na deskach swego teatru, gdzie w sztuce Makarenki „Poemat Pedagogiczny", wystąpi jako Zadorow. A więc na Zlocie ujrzymy go w dwóch rolach: przodującego sportowca i aktora.

9 rekordów Polski pobili pływacy w Stargardzie

SZCZECIN 6.7 (tel. wł.). Na 25-metrowej krytej pływalni w Stargardzie pod Szczecinem, odbyły się w sobotę pierwsze zawody kontrolne przebywających na obozie w Szczecinie pływaków kadry narodowej. Prawie wszyscy pływacy pobili rekordy życiowe, z których większość była nowymi rekordami Polski.

W sumie na sobotnich zawodach pobito 6 rekordów Polski, w kat. seniorów oraz 3 w juniorów. Rekordy Polski seniorów uzyskano w następujących konkurencjach: 500 m klas. **A. Kubikówna** 8:43.5; 400 m mot. **Gryszczykówna** 7:02.6; 100 m z granatem **Belczyk** 1:11,2 (wynikiem tym pobił on o 1.6 poprzedni rekord Polski Buczkowskiego).

Najwartościowszym rekordem jest rezultat uzyskany na 100 m mot. w którym **Cichoński** uzyskując czas 1:11.8 pobił o 0.1 sek. rekord Petrusewicza.

Rekordy Polski ustanowiły również sztafety 4x100 m mężczyzn **Zombek, Boruszak, Stelmaszyk i Jaśkiewicz** 4:53.2 oraz 4x200 m klas. **A. Cichoński, Nikodemski, Kuklok i G--z** 11:21.8.

Rekordy w kat. juniorów ustanowili: **Kirchnerówna** na 400 m grzbiet 6:29.8; Sembale 400 m grzbiet. 5:37.4 i sztafeta 4x100 m grzbiet. **Kędzia, Sambala, Lutomski i Rybacki** 5:02.8

Ekipa olimpijska CSR

PRAGA 6.7. (tel. wł.) Reprezentanci CSR na Olimpiadę są gotowi do odjazdu. Największą ilość zawodników w całej ekipie stanowią **lekkoatleci,** w skład których wchodzą w konkurencji męskiej: Zatopek, Cevona, Jungvirth, Skobla, Maca, Dolezal, Roudny, Dadak i inni. W konkurencji kobiet: Zatopkowa, Komarkova, Nowakova, Modrachova i inne.

Zapaśnicy: Atanasov, Zeman, Sekal, Rożycka.

Ciężarowcy: Saitl, Belza, Psenicka, Hantych.

Pływacy: Komadel, Bacik, Kopriva, Skovajsa.

Gimnastycy: Danis, Mikulec, Svoboda, Kejr, Houdek, Skvor, Sotornik, Kolejka, Rożycka, Matlocha.

Gimnastyczki: Vechtova, Rabasova, Bobkova, Reichova, Sinova, Vancurova, Breckova, Srncova, Chadimova, Ptackova.

Kolarze: Vesely, Svoboda, Nesl, Skorepa, Knezourek.

Kolarze torowcy: Cihlar, Machek.

Pięściarze: Torma, Koutny, Zachara, Majdloch.

Wioślarze: jedynki Reich, dwójka — Malinkovic, Vykoukal; czwórka — Sokół Trebon;

Kajakarze: Felix, Brzak, Kudrna, Holecek, Karlik, Lomecki. **Koszykarze:** 14 osób.



Niedzielny mecz CWKS — Górnik Radlin zakończył rozgrywki grupy B. W grupie A pozostało do rozegrania jeszcze tylko jedno spotkanie Budowlani Gdańsk — Kolejarz W-wa.

GRUPA A

Budowlani Gdańsk — Gwardia Kraków 2:0 (1:0).

1. OWKS Kraków	19:1	37:7
2. Gwardia Kr.	11:9	17:12
3. Budowl. Gd.	11:7	11:11
4. Kolejarz W-wa	7:11	16:14
5. Ogniwo Bytom	5:15	13:25
6. Unia Chorzów	5:15	5:27

GRUPA B

CWKS — Górnik Radlin 5:3 (1:0).

1. Ogniwo Kraków.	16:4	22:14
2. Budowlani Ch.	16:4	20:9
3. Kolejarz Pozn.	12:8	22:16
4. CWKS	10:10	19:18
5. Górnik Radlin	7:13	11:16
6. Włókniarz Ł.	1:19	9:30

Faworyci wygrywają na żużlu

Niedzielne spotkania żużlowe o mistrzostwo ligi zrzeszeniowej nie przyniosły niespodzianek. W tabeli rozgrywek notujemy jedynie nieznaczne przesunięcia i tak na drugą pozycję wyszedł CWKS.

W dalszym ciągu jeszcze trzy zespoły nie odniosły porażki. Są to: lider tabeli Spójnia, CWKS i Unia. Ani jednego punktu nie zdobyły zespoły Kolejarza i Budowlanych.

WROCŁAW, 6. 7. (Tel. wł.). W meczu żużlowym o mistrzostwo ligi zrzeszeniowej CWKS pokonał Ogniwo 39:15. W Ogniwie nie startował Szwendrowski.

Punkty dla CWKS: Wróżyński — 9, Krakowiak — 8, Poukart — 7, Koleczek — 6, Smoczyk — 5, Suchecki — 4; dla Ogniwa: Krajewski i Puper — po 5, Salawa — 2, Pruchniak, Stawecki i Wiatrowski — po 1.

KATOWICE, 6.7 (tel. wł.) Mecz żużlowy Budowlani — Spójnia 14:40 był widowiskiem mało ciekawym, bowiem Budowlani ustępowali przeciwnikom słabszym przygotowaniem maszyn. Nawet asy autowe tego zespołu Zenderowski i Kamrowski nie wybijali się ponad przeciętność zajmując jedynie 2-krotnie pierwsze miejsca. Drużyna Spójni jechała dobrze pod względem taktycznym. Najlepszy czas dnia uzyskał Kupczyński (Spójnia) 1:30,6.

BYDGOSZCZ, 6.7 (tel. wł.) W spotkaniu o mistrzostwo ligi zrzeszeniowej Gwardia pokonała Włókniarza 35:19, mając wyraźną przewagę w większości biegów. Najlepszymi zawodnikami Gwardii byli Raniszewski i Bonin, którzy zdobyli po 9 pkt. Wicemistrz Polski Raniszewski wynikiem 1:29,5 ustanowił rekord toru. W zespole Włókniarza najlepszy był Kaznowski zdobywca 5 pkt.

POZNAŃ, 6.7 (tel. wł.) W spotkaniu o mistrzostwo ligi żużlowej Unia zwyciężyła w Lesznie Stal 31:23. Najlepszy czas dnia uzyskał Kuśmirek z Unii przebywając trasę w czasie 1:2?.5. Kuśmirek okazał się jednocześnie najlepszym zawodnikiem Unii zdobywając 7 pkt.

POZNAŃ 6.7 (tel. wł.) W meczu żużlowym rozegranym w Rawiczu Kolejarz uległ Górnikowi 19:34. Najlepszy czas uzyskał Wieczorek (Górnik) 1:30,2.

TABELA

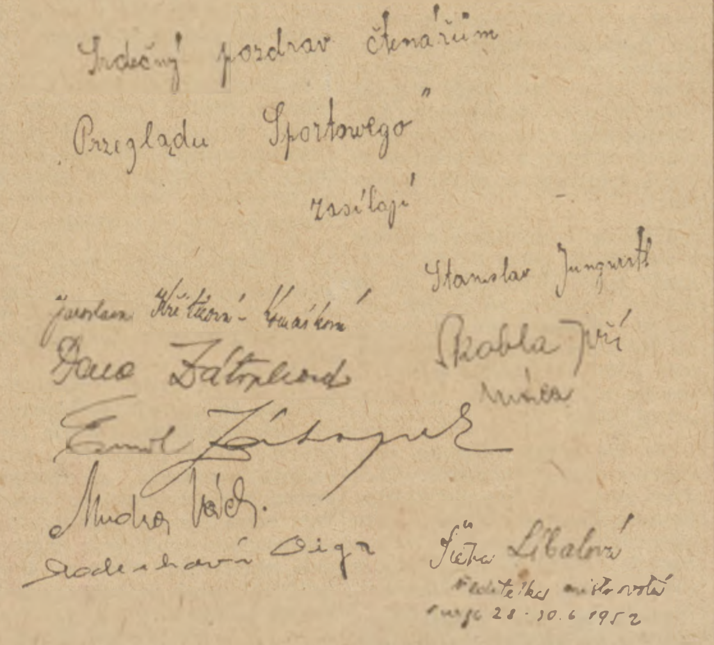
1. Spójnia	3	6	107
2. CWKS	3	6	101
3. Unia	3	6	95,5
4. Górnik	3	4	90,5
5. Gwardia	3	2	81
6. Ogniwo	3	2	73
7. Stal	3	2	73
8. Włókniarz	3	2	62
9. Kolejarz	3	0	63
10. Budowlani	3	0	45



Zabłocki (z prawej) paruje, podczas treningu szermierzy w AWF przed wyjazdem na Olimpiadę, flesz Leszka Suskiego
Foto E. Franckowiak

Sportowcy CSR

Czytelnikom „Przeglądu Sportowego"





Start do jednego z biegów podczas meczu żużlowców Unii Leszno i Ogniwa Łódź, który odbył się w ub. niedzielę. Na zdjęciu: Olejniczak (1), Bendke(2), Próchnik (7), Salawa (8)
Foto CAF

Warszawa żegna olimpijczyków

Dokończenie ze str. 1

ła głos zasłużona mistrzyni sportu — Helena Rakoczy.

— W imieniu sportowców kadry olimpijskiej — powiedziała m. in. Rakoczy — składam serdeczne podziękowania Rządowi Polski Ludowej, szczególnie opiekunowi sportowców Polski, kierownikowi naszego narodu, bojownikowi walki o pokój i socjalizm Prezydentowi Bierutowi, naszej kierowniczce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz wam robotnicy, przodownicy pracy, którzy swą usilną pracą nad realizacją Planu 6-letniego umożliwiliście nam wyjazd na Olimpiadę. Będziemy się starać pod każdym względem godnie reprezentować naszą ukochaną ojczyznę — Polskę Ludową.

Podobne oświadczenie złożył zasłużony mistrz sportu Zdobysław Stawczyk, który dziękując za troskliwą opiekę, jaką otaczani są polscy sportowcy, w imieniu kadry zapewnił, że w Helsinkach dadzą z siebie wszystko, aby uzyskać jak najlepsze wyniki.

— W Helsinkach — powiedział m. in. Stawczyk — wraz ze sportowcami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dołożymy wszelkich starań, aby swoją postawą i walką pokazać całemu światu wyższość naszej socjalistycznej kultury fizycznej, wyższość naszej socjalistycznej moralności sportowej.

Z wypowiedzi naszych olimpijczyków jasno wynikało, że pragną oni w Helsinkach — tak samo jak młodzież zebrana na Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie — zamanifestować swymi osiągnięciami gotowość służenia Ojczyźnie.

Na zakończenie uroczystości sportowcy kadry olimpijskiej uchwalili tekst listu do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta. Treść listu, który odczytał mistrz sportu Łomowski, przyjęta została grzmiącymi oklaskami.

„Pozwól, ukochany nasz Obywatelu Prezydencie — piszą m. in. sportowcy — że złożymy Ci gorące, z głębi serca płynące podziękowania za serdeczną troskę i opiekę, jaką według Twoich wskazań i pod Twoim kierownictwem otacza nas sportowców Państwo Ludowe i cały naród. Uczynimy wszystko, by XV Igrzyska Olimpijskie stały się prawdziwym świętem przyjaźni między narodami, manifestacją woli sportowców całego świata zachowania i utrwalenia pokoju".

Skład ekipy olimpijskiej

Dokończenie ze str. 1

nick, Cieślik, Suszczyk, Cebula, Alszer, Krasówka, Sobek, Gędłek, Trampisz, Wiśniewski, Banisz, Mamoń, Jaśkowski, Glimas;

Hokej na trawie: kierownik — Rogowski, trener — Wojtysiak, sędzia: Zieliński, zawodnicy: Flinik A, Flinik J. Flinik H., Małkowiak M., Małkowiak J., Adamski A., Adamski T., Maciaszczyk, Marzec, Pawlicki, Czajka, Starzyński, Siankiewicz, Rogowski, Tulidziński, Wojdylak.

Jako obserwatorzy wyjeżdżają trenerzy koszykówki: Kłyszejko i Patrzykont. Dodatkowo wyjadą również obserwatorzy z ramienia sekcji kolarstwa i jeździectwa GKKF.

W skład ekipy wchodzą lekarze: Bulska, Miller, Sidorowicz, oraz obsługa techniczna.

Wraz z ekipą wyjeżdża sekretarz generalny Związku Literatów Polskich Jerzy Putrament oraz członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego prof. dr Loth.

Szybowcowy rekord Polski

ŁÓDŹ 6.7 (tel. wł.). Pilot Aeroklubu łódzkiego Baranowski wraz z pasażerem Zyłka ustanowił rekord Polski w przelocie docelowo-powrotnym w klasie D szybowców dwumiejscowych na szybowcu typu „Żóraw".

Pilot Baranowski wystartował z lotniska Dąbrówka pod Zgierzem, dotarł do Inowrocławia i powrócił do Dąbrówki, przelatując 265 km.

7,8 na 60 i 12,5 na 100 przebiegła Lerczakówna

POZNAŃ 6.7 (tel. wł.) Dwudniowe lekkoatletyczne mistrzostwa Poznania zgromadziły na starcie ponad 150 zawodników, w tym 38 zawodniczek. [illegible] Lerczakówna, AZS przebiegła w pierwszym dniu 60 m [illegible] 7,8 [illegible] 100 m [illegible] 12,5. [illegible]

Akademicy przed Zlotem

Raz, dwa, trzy, cztery...



Do Warszawy zjechali z całego kraju sportowcy AZS, którzy na obozie gimnastycznym szlifują swoją formę przed masowym pokazem przygotowywanym na Zlot. — Oto fragment ćwiczeń, symbolizujący strzelanie z łuku. Pierwszy z lewej narciarski akademicki mistrz świata Stefan Dziedzic

Foto E. Franckowiak

Można powiedzieć, i to z niewielką przesadą, że życie na obozie gimnastycznym AZS w Warszawie przebiega w tempie na raz, dwa, trzy, cztery. Dzienny rozkład zajęć uczestników obozu jest wypełniony ćwiczeniami, które umożliwią jak najlepsze przygotowanie zlotowego programu gimnastycznego AZS. Nawet odległa droga (25 min.), jaka dzieli obóz mieszczący się w szkole TPD na Saskiej Kępie, od stadionu AZS w parku Skaryszewskim (gdzie odbywają się treningi) jest wykorzystywana do ćwiczeń różnych rodzai marszu. Przecież na defiladzie zlotowej tych 700 akademików i akademiczek muszą maszerować „jak jeden".

Narazie na obozie jest 350 studentek i studentów wytypowanych przez zarządy środowiskowe AZS, z całego kraju. Resztę stanowią słuchacze AWF i WSWF-ów, którzy dołączą do obozu 12 lipca. Ćwiczą oni zlotowy program gimnastyczny w obozach szkoleniowych swoich uczelni i bynajmniej nie pozostają w tyle.

Nie wszystkie środowiska przysłały punktualnie 1 lipca swoich sportowców na obóz. Szczególnie Gdańsk, a następnie Warszawa(?) i Poznań bardzo się opóźniły, co zdezorganizowało pracę kierownictwa.

*

Jak powiedzieliśmy, plan dnia obozowego jest w większości wypełniony zajęciami gimnastycznymi. — A więc rano po śniadaniu 2 godziny ćwiczeń i po południu 2 godziny ćwiczeń. W razie niepogody ćwiczenia odbywają się we wszelkich możliwych pomieszczeniach szkoły, nie wyłączając korytarzy i magazynów. Do tego trzeba jeszcze dodać 2 godziny marszu oraz zajęcia poświęcone sportom uzupełniającym, jak siatkówka, koszykówka, pływalnie.

Poważną pozycję w programie zajmują zajęcia kulturalno-oświatowe. Wykłady polityczno-wychowawcze odbywają się co drugi dzień po dwie godziny. Oprócz tego obozowicze systematycznie organizują prasówki, śpiewy, chodzą do kina i teatru. Od wczoraj działa również Rada Obozowa, której przewodniczącym jest nasz olimpijczyk Andrzej Roj. W najbliższym planie pracy Rady jest m. in. organizacja ogniska w parku Skaryszewskim.

*

Kolorowy wąż maszerujących grup studenckich sunie na stadion AZS. Mrużę oczy, bo mimo ciemnych okularów niesposób patrzeć, tak słońce pali. Na zieleni boiska zespoły studenckie ćwiczą różne elementy pokazu. Naokoło dźwięczy mi w uszach rytmiczne: raz, dwa, trzy, cztery!

Tuż obok Halina Kohlman (AZS Katowice) ze swoją koleżanką ćwiczą tzw. podpór.

— To ćwiczenie sprawia nam trochę trudności. Szkoda gadać, przećwiczymy jeszcze raz — stwierdza Halina.

Następny zespół, męski, trenuje fragment symbolizujący strzelanie z łuku. Pierwszy z lewej — to akademicki mistrz świata Stefan Dziedzic.

— Zakopiański AZS wysłał na obóz gimnastyczny w większości narciarzy — mówi Dziedzic. (m. in. oprócz Roja jest jeszcze 5 z kadry juniorów). Jesteśmy podwójnie zadowoleni, bo po pierwszy zobaczymy Zlot, a po drugie taka intensywna gimnastyka przyda się bardzo nam, narciarzom, jako sport uzupełniający i utrzymujący kondycję. Na obozie panuje nastrój solidnej i wytężonej pracy — kończy Dziedzic.

— Mamy tyle roboty, że nawet nie będziemy na Akademickich mistrzostwach Polski — dodaje narciarka Hania Kubicówna — weźmiemy tylko udział w defiladzie przed Mistrzostwami. A w najbliższym czasie organizujemy wewnętrzne zawody eliminacyjne. Będziemy współzawodniczyć ze sobą zespołami (zespół — ok. 30 osób), a który zespół żeński i męski najlepiej wykona ćwiczenia do programu zlotowego ten otrzyma 30 książek (nagroda ZG AZS). A więc trzeba ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć! — stwierdza Hania i za chwilę zniknęła mi w zawrotnym tempie na kolejnym ćwiczeniu.

Ostry gwizdek instruktora Barańskiego przeciął powietrze. Koniec zajęć! Za chwilę sportowcy w kolorowych dresach wymaszerowali w karnych szeregach do obozu. Minął jeszcze jeden pracowity dzień akademików dla Zlotu!

Z. Meduska

Wyścig motocyklowy w Szczecinie

Puzio i Markowski w znakomitej formie

SZCZECIN, 6.7. (tel. wł.). 50.000 widzów zebrało się w Szczecinie wzdłuż trasy wyścigów motocyklowych przeprowadzonych jako III eliminacja do mistrzostw Polski. Poza biegami do mistrzostw Polski odbyły się wyścigi dla posiadaczy licencji trzeciej w kl. 125 ccm, które były pierwszym punktem programu niedzielnych zawodów. W kl. 125 dla III licencji wyścig odbył się na trasie 13 km 600 m i wygrał go zdecydowanie Kotapka.

Zawodnicy rozciągnęli się bardzo od pierwszego okrążenia i początkowo zdawało się, iż zwycięzcą zostanie Gruszewicz z Gw. Szczecin. Na ostatnim okrążeniu wyszedł przed niego jednak Kotapka. Następny bieg był już biegiem mistrzowskim. Od startu poprowadził całą stawkę doborowych setkarzy Ginter Hennek, mając za sobą Bartoszka i Kołodzieja. Walka w czołówce toczyła się na przestrzeni całych 8 okrążeń, tj. 27.200 m. Mimo ambitnej jazdy Hennek musiał skapitulować przed jednym z b. dobrze zapowiadających się młodszych zawodników Polski — Kołodziejem, który zajął pierwsze miejsce przed Hennkiem i Bartoszkiem.

W kl. 250 ccm poprowadził z dużą przewagą nad resztą Zb. Koprowski i zdawało się, iż bezapelacyjnie zdobędzie zwycięstwo. Dotychczasowy zwycięzca dwóch wyścigów eliminacyjnych Puzio nie dał jednak za wygraną. Stale zwiększał tempo i w 7-mym okrążeniu objął prowadzenie. Niestety nie byliśmy świadkami walki Puzia z Koprowskim, którego maszyna zdefektowała już w następnym okrążeniu. Szybkość, jaką rozwinął Puzio była tak wielka, że wyeliminował on wszystkich pozostałych zawodników.

Jasnym było, że o zwycięstwo w kl. 350 ccm zaciętą walkę stoczą między sobą Jankowski i St. Brun. Przez pierwsze okrążenia parokrotnie zawodnicy ci zmieniali prowadzenie i widać było, że wypróbywują na zmianę swoje możliwości. Od trzeciego okrążenia prowadzi Brun. Ta dwójka w tym układzie przejechała 11 okrążeń, oddalając się z każdą chwilą od pozostałej w tyle grupy. Jankowski, który sprawdził, iż na prostej jest szybszy i ma lepsze wyjście z wirażu, zaatakował Bruna na prostej, minął go i z przewagą paru długości maszyn objął prowadzenie, którego nie oddał, aż do mety.

W biegu dodatkowym dla zawodników z III licencją dosiadających maszyn kl. 250 i 350 ccm zwyciężył Buda, jadący na 350 przed Kajdaniakiem (obaj na BSA) i Nawrotem na NSU 250.

Niewątpliwie najbardziej emocjonującym biegiem wyścigów szczecińskich był pojedynek członków kadry motorowej w kl. 500 ccm. Ze startu wyruszyła wyrównana stawka, nad którą uzyskał dużą przewagę Dąbrowski.

Markowski miał b. słaby start, jednak dzięki wielkiej ambicji i doskonale przygotowanej maszynie doszedł czołówkę i na czwartym okrążeniu rozegrał pojedynek z Żymirskim o drugie miejsce, wychodząc z niego zwycięsko. To jednak Markowskiemu nie wystarczyło. Zwiększając stale szybkość, doszedł na 8 okrążeniu Dąbrowskiego i po krótkiej walce wysunął się przed niego. **Na tym okrążeniu Markowski uzyskał najlepszy czas dnia 109,1 km/godz.**

Odległość między Markowskim a Dąbrowskim zaczęła nadspodziewanie szybko wzrastać. Pojedynek dwóch przedstawicieli Budowlanych był niezmiernie ciekawy i wykazał raz jeszcze, że zawodnicy o wysokiej klasie mogą nawet przy słabym starcie osiągać zwycięstwo jeśli posiadają dobrze przygotowaną maszynę, mają dobry styl jazdy, no i naturalnie ambicję.

Wraz z 500 ccm startował St Brun, który jechał jednak na Nortonie 350, a więc maszynie o klasę słabszej od pozostałych. Mimo to wysunął się na czwarte miejsce i niewiele by brakowało, by doszedł i minął Żymirskiego.

Wyścigi w Szczecinie były b. sprawnie zorganizowane przez PZO okr. Szczecin.

Wyniki: kl. 125 ccm dyst. 13.600 m dla III licencji 1. Kotapka Ogn. Krak. SHL 12:09,5, 2. Grusewicz Gw. Szcz. SHL 12:13,2, 3. Walicki, Kol. Szcz. SHL 12:21,4.

kl. 125 ccm do mistrzostw Polski dyst. 27.200 1. Kołodziej Kol. Opole DKW 21:06,7, 2. G. Hennek Stal Kat. DKW 21:08.8 reszta nie zmieściła się w czasie.

kl. 250 ccm do mistrzostw Polski 1. Puzio Bud. W-wa Jawa 250 27:01.1, pozostali nie zmieścili się w czasie.

kl. 350 ccm do mistrzostw Polski 1. Jankowski CWKS Norton 24:17.8, 2. Brun St. Ogn. Wwa Norton 24:18.1, pozostali nie zmieścili się w limicie.

kl. 350 ccm i ponad 350 ccm licencja III dyst. 27.200 m 1. Buda Gw. Bydg. BSA 350 18:55,3, 2) Kajdaniak Gw. Szcz. BSA 350 18:57.8, 3. Nawrot Unia Poz. NSU 250 19:37,5.

Kl. 500 ccm dyst. 40.800 m do mistrzostw Polski 1. Markowski Bud. W-wa Triumph GP 23:16,7; 2. Dąbrowski Bud. Triumph GP 23:28,8; 3. Żymirski Ogn. W-wa Triumph GP 23:59,7, 4. Brun St. Ogn. W-wa Norton 350 24:01.3, 5. Koprowski M. Gw. Krak. Norton 25:02,3.

K. Wolff

Pierwsze zwycięstwo Austriaków

FAC–Ogniwo 2:1 (0:1)

WROCŁAW 6.7 (Tel. wł.). FAC — Ogniwo 2:1 (0:1). Bramki dla FAC zdobyli w 47 min. Hauer i 52 min. Fitz; dla Ogniwa w 2 min. Strojny.

FAC: Broneder, Cischek, Schafer, Riba, Macheter, Boninno, Fitz, Domnanich, Hauer, Kubick, Smetana.

Ogniwo: Hymczak, Bobula, Mazur, Słaboszewski, Pawlikowski, Kolasa, Majcher, Kadłuczka, Strojny, Radoń (Muskała), Pawłowski.

Sędzia Gronowski, Warszawa. Widzów 20.000.

Mecz wiedeńskiego FAC z Ogniwem można określić przysłowiem: trafiła kosa na kamień. Obie drużyny grają podobnym systemem z tą tylko różnicą, że goście są lepsi technicznie, a krakowianie szybsi. Te walory mogłyby nawet dać w sumie wynik remisowy, ale FAC posiada w swych szeregach b. dobrych piłkarzy, którzy zadecydowali o zwycięstwie swego zespołu.

W drużynie wiedeńskiej b. dobrze zagrał lewy pomocnik Boninno, doskonały taktyk o celnych podaniach, oraz na lewym skrzydle Smetana, który jest b. szybki i potrafi strzelać. Para ta sprawiała wiele kłopotu obronie Ogniwa. Trzecim piłkarzem wybijającym się wśród Austriaków był prawoskrzydłowy Fitz, który b. dobrze główkował, otrzymując w nagrodę rzęsiste oklaski.

Ogniwo miało najlepszych piłkarzy w Hymczaku, Mazurze, Kolasie i Strojnym. Hymczak kilkakrotnie ratował w trudnej sytuacji broniąc ostre strzały środkowej trójki gości. Wobec słabej gry Bobuli, Mazur zmuszony był często wyręczać swego kolegę i czynił to z powodzeniem. Pomoc grała dobrze pod własną bramką, nie wspierała jednak linii ofensywnej. W ataku nic się nie kleiło i tylko od czasu do czasu można było obserwować udaną akcję Strojnego czy Kadłuczki.

W pierwszej połowie, a zwłaszcza w pierwszym kwadransie przeważało Ogniwo, po przerwie Wiedeńczycy grali lepiej i zasłużyli na zwycięstwo. W drugiej minucie Strojny minął obu obrońców i zdobył prowadzenie dla Ogniwa. Wiedeńczycy wyrównali tuż po przerwie z ostrego strzału Hauera po pięknym zagraniu Boninno. Decydująca bramka padła w 52 min. z b. ładnej główki Fitza.

(md)

WROCŁAW, 6.7 (tel. wł.) Przed zawodami FAC — Ogniwo grali juniorzy przebywający na obozie we Wrocławiu.

Druga drużyna Orląt pokonała zespół juniorów 3:0 (1:0). Bramki strzelili Cieślik, Jędry i Ciubała.

Pierwsza drużyna Orląt wygrała z drużyna juniorów Krakowa 3:1 (2:0). Dla Orląt bramki strzelili Kępny, Nowicki i Mielniczek, dla juniorów doskonale grający na prawym skrzydle Plichta.

Mistrzostwa Warszawy w lekkoatletyce

Szczęsny — 10,7 i 22,2 (z wiatrem)

TEGOROCZNE mistrzostwa Warszawy w lekkoatletyce stały pod znakiem dość niespodziewanych wyników i absencji czołówki. Na starcie zabrakło warszawskich członków kadry, którzy widocznie uważali, że start w mistrzostwach stolicy jest dla nich czymś poniżającym. Mimo zgłoszenia nie stawili się na starcie Werbliński i Jack[illegible] nie startowali Li[illegible]ski, [illegible], Kiełczewski, Ogł[illegible]blin, Chojnacki, Milewski. N[illegible] leży o to mieć pretensję do zawodników, ale jeszcze bardziej do zrzeszeń, które również w wielu wypadkach zlekceważyły mistrzostwa Warszawy.

W niektórych konkurencjach np., na zgłoszonych kilkunastu zawodników, na starcie zjawiało się zaledwie 5—6.

Z wyników, na czoło wysuwają się czasy sprinterów, lecz trzeba pamiętać, że zarówno pierwszego, jak i drugiego dnia, w czasie rozgrywania 100 i 200 m zawodnikom wiał w plecy dość silny wiatr.

kobiety: 100 m 1. Wasserab, Sp. — 12,9, 2. Ucyk, Sp. — 13,0 w przedb. — 12,9. **200 m** 1. Żakowska, CWKS — 27,4. **800 m** 1. Żakowska, CWKS — 1:30.0; 2. Bielak CWKS — 1:31,2; **kula:** Tyfczyńska, Kol. — 9,90. **dysk:** 1. Dobrzańska, Kol. — 35,67, 2. Kucner AZS — 30,27; **oszczep:** 1. Stańko, AZS — 40,78, 2. Żminkowska, AZS — 33,48; **granat:** 1. Dobrzańska, Kol. — 34,35; 2. Tyfczyńska, Kol. — 33,02; **wzwyż:** 1. Iliżanka, CWKS — 135, 2. Królik, Kol. — 135, 3. Tarasiewicz, Sp. — 135; **w dal** 1. Wasserab, Sp. — 516; **4x100 m:** 1. Ogniwo — 54,9, 2. CWKS — 55,0; **4x200 m:** 1. Budowlani — 2:00,0, 2. Kolejarz — 2:10,3.

mężczyźni: 100 m I przedb.: 1. Antonowicz, CWKS—10,9; **II przedb.** 1. Szczęsny, Sp. — 10,7, 2. Iwański, CWKS — 10,9; **III przedb.** 1. Dencikowski, Gw. — 11,3; **finał:** 1. Szczęsny, Sp. — 10,9; 2. Antonowicz, CWKS — 11,0, 3. Iwański, CWKS — 11,2; **200 m** 1. Szczęsny, Sp. — 22,2, 2. Wójtowicz, Sp. — 22,3; 3. Antonowicz, CWKS — 22,8; **400 m** 1. Minkowski, CWKS — 52,7, 2. Nowosielski, CWKS — 52,8, 3. Siennicki, Sp. — 52,9; **800 m:** 1. Kuch, Ogn. 2:04,6., 2. Kądziela, Ogn. — 2:04,7; **1500 m:** 1. Krzyszkowiak, CWKS — 4:10,4 2. Witulski, Kol. — 4:11,6; **5.000 m:** 1. Olesiński, CWKS — 15:41,6, 2. Jodłowiec, CWKS — 15:57,7, 3. Leszczyński, Ogn. — 15:59,0; **110 m pł.:** 1. Kardaś, CWKS — 16,0, 2. Skibior, CWKS — 17,0; **400 m pł.** 1. Minkowski, CWKS — 60,0, 2. Siennicki, Sp. — 60,6; **3000 m z prz.:** 1. Smigielski, CWKS — 10:34,0; 2. Potyraj, Sp. — 10:41,0; **kula:** 1. Auksztulewicz, CWKS — 13.47, 2. Harmata, CWKS — 12,73; **dysk:** 1. Harmata, CWKS — 41,36, 2. Wachowski, Kol. — 40,73; **oszczep:** 1. Garncarczyk, CWKS — 59,70; **młot** 1. Deja, Kol. — 40,45, 2. Kowalski, Gw. — 40,34; **granat:** 1 Dobija, Gw. — 72,51; 2. Kardaś, CWKS — 59,37; **w dal:** 1. Gawkowski, Kol. — 665, 2. Iwański, CWKS — 659; **wzwyż:** 1. Mankiewicz, Ogn. — 170; **tyczka:** 1. Korycki, CWKS — 320; **trójskok:** 1. Chmielewski, Kol.— 13,70, 2. Drozd, CWKS — 13,40, 3. Kubicki, Ogn. — 13,11; **4x100 m:** 1. Spójnia — 45,0, 2. Gwardia — 45,4; **4x400 m:** 1. Ogniwo — 3:37,8, 2. CWKS — 3:38,0.

Z ostatniej chwili

Pierwsi sportowcy ZSRR

przybyli już do Helsinek

HELSINKI, 6.7. (tel. wł.). W Helsinkach znaleźli się już pierwsi sportowcy radzieccy, którzy od niedzieli mieszkają w Otaniemi. Są to żeglarze. W najbliższych dniach przybędą dalsi członkowie ekipy ZSRR. W Otaniemi znajdują się, także od niedzieli piłkarze rumuńscy, którzy przybyli tu bezpośrednio, po kilku spotkaniach sparringowych w stolicy ZSRR.

Jest już również w Otaniemi pierwszy Polak — przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego Lempart, który przybył do Helsinek w sobotę w nocy. Musiał on zająć się natychmiast ciężką pracą: właściwym wypełnianiem blankietów zgłoszeniowych poszczególnych zawodników, do Igrzysk. Okazało się bowiem, że personel Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie potrafił wypełnić tych blankietów należycie i trzeba było całą pracę zaczynać od nowa.

Zaraz potem, przedstawiciel PKOl musiał zająć się przeglądem miejsc treningowych, gdyż urządzenia treningowe znajdujące się w Otaniemi nie wystarczą dla zawodników, którzy zgrupowani będą w tej wiosce olimpijskiej. Chociaż w Helsinkach jest dużo obiektów sportowych, to jednak nie wszystkie one nadają się w 100 proc. do celów treningowych. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono jednak dobrą salę dla bokserów, gimnastyczek, a w dalszym ciągu trzeba szukać miejsca dla treningów szermierczych.

W niedzielę przybyli do Helsinek dalsi olimpijczycy, reprezentanci Trinidadu. Ulokowano ich w wiosce olimpijskiej Kopala, w której w sobotę odbyła się uroczystość podniesienia flagi Cejlonu. W najbliższych dniach zapowiedziane są przyjazdy dalszych ekip, jak: Południowej Afryki, Urugwaju, Turcji itd.

W. Wojtecki

Królak mistrzem Polski

Na trasie Wawer — Ryki i z powrotem (200 km) rozegrane zostały w niedzielę 6 bm. indywidualne szosowe mistrzostwa Polski w klasie I i II. Zgromadziły one na starcie 89 uczestników mistrzostw wojewódzkich (ukończyło 71).

Duża stawka, o jaką rozegrano ten wyścig, spowodowała, iż zawodnicy przez całą niemal trasę trzymają się razem, likwidując wszelkie próby ucieczki.

Około 9 km przed metą od grupy odrywa się czterech kolarzy — Królak, Sałyga, Świerszcz i Kuś, którzy szybko zyskują 120 m przewagi. Długim i ostrym finiszem wygrywa wyścig Królak — 5:33.52. W tym samym czasie sklasyfikowani zostali Sałyga, Świerszcz i Kuś.

Na następnej pozycji znaleźli się Drążkowski i Wójcik — 5:34,05 oraz Klabiński 5:35,11.

Wyścig o mistrzostwo Polski w klasie III rozegrany na dystansie 100 km, przy udziale 105 zawodników, zakończył się zwycięstwem Najdy (Gwardia — Katowice) 2:49,20.

Rozegrany na dystansie 30 km wyścig o mistrzostwo Polski w kat. turystów wygrał Ratajczyk (Gwardia — Poznań) 52,05.

Uwaga!

Na apel Sekcji Lekkiej Atletyki GKKF zgłosiła się na naradę sędziów w dniu 30.VI w sprawie organizacji imprez lekkoatletycznych na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej poważna liczba ponad 100 sędziów z terenu Warszawy, deklarując swój udział i pomoc w przeprowadzeniu imprez na Zlocie.

Równocześnie jednak dla właściwego zabezpieczenia imprez na Zlocie (Biegi Narodowe, wielobój SPO, sztafety masowe i międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w kilku puktach Warszawy) cyfra 100 sędziów jest niewystarczająca. Potrzeba nam sędziów trzy razy tyle!

W dniu 7 lipca odbędzie się następna narada sędziowska, na której zostanie już ustalony program minutowy wszystkich imprez i nastąpi imienne wyznaczenie funkcji.

Apelujemy do wszystkich sędziów, zarówno tych, którzy byli obecni na poprzedniej naradzie, jak i do tych, którzy z jakichkolwiek przyczyn wówczas przybyć nie mogli — o niezawodne i punktualne przybycie na naradę.

T e r m i n — poniedziałek, 7 lipca rb., godz. 18.00.

M i e j s c e — Stadion CWKS, Łazienkowska 3 główna trybuna pod dachem.

W wypadku zaistnienia poważnych przyczyn, uniemożliwiających przybycie na naradę należy powiadomić telefonicznie w dniu 7 lipca w godz. 9.00 — 16.00 pod nr. 6-31-06 lub 7-15-90, wewnętrzny 97.

Ostatnie treningi olimpijczyków

przed wyjazdem do Helsinek

OSTATNI dzień w kraju. Już w nocy z niedzieli na poniedziałek nasi olimpijczycy wyruszą w drogę do Helsinek. W „polskiej wiosce olimpijskiej" w AWF panuje prawdziwie odświętny nastrój.

Na pozór AWF jest dzisiaj jakby wyludniona. Ale tylko na pozór. Na boiskach bowiem, panuje jeszcze ruch. Prawie wszyscy trenują. Mijamy Łomowskiego, który podrzucając z dziecinną łatwością kulę powraca z treningu. Na boisku obok hali dzielą się miejscem piłkarze i lekkoatleci. Piłkarze pod wodzą Matiasa przerabiają trening techniczny. Podania, zmiana pozycji, główkowanie. Obok, w bramce „męczą się" dwaj bramkarze — Stefaniszyn i Szymkowiak. Kilka minut ostrego strzelania i zmiana. Pot leje się z nich strugami...

Na bieżni Weinberg i Grabowski ćwiczą sprinty, rozbieg. Nie ma przy nich trenera, ale pomagając sobie nawzajem, trenują zapamiętale. Starają się uchwycić rytm rozbiegu, tak, aby biec coraz szybciej. Wtedy i skok jest dłuższy i rozbieg nie taki męczący.

Obok nich, na drugiej prostej Minicka. I ona stara się poprawić swój bieg. Nie bardzo jej to narazie wychodzi, biega jeszcze za bardzo usztywniona.

W poprzednich dniach, obserwowaliśmy jak trenowały sztafety. Kobietom zmiany wychodzą zupełnie dobrze. Marysia Ilwicka biega już normalnie, na bieżni nie kuleje, za to chodząc wciąż jeszcze utyka na jedną nogę, ale to chyba tylko z przyzwyczajenia.

Zmiany sztafety męskiej są słabsze, ale i tu widać poprawę, gorzej, że trener Dudek miał tylko jedną pałeczkę i musiał szukać na boisku patyka, mogącego zastąpić, ten niezbędny element każdej sztafety. Trenowały bowiem od razu dwie zmiany.

Trening stosuje się tu dzisiaj w charakterze lekarstwa na uspokojenie. No, bo w czasie treningu łatwiej jest zapomnieć o wyjeździe, o tym, że już niedługo nastąpi start na bieżni stadionu olimpijskiego. A ciągłe rozmyślania, szarpią nerwy gorzej, niż sam start w stawce najlepszych zawodników świata.

Ot i teraz. Choć nie widać trenerów, zawodnicy samotnie udają się na trening. Radziwonowicz podpierając się oszczepem idzie w kierunku dalszych boisk, tam, gdzie mniej ludzi i gdzie można spokojnie sobie porzucać. W stronę lasu przebiegł Lewandowski... Każda minuta treningu jest jeszcze droga. Trening uspokaja, a jednocześnie lepiej przygotowuje organizm do czekającego go wielkiego wysiłku.

W hali AWF, ten widać ślady treningu naszych reprezentantów, choć samych zawodników już nie ma. Leżą sztangi, ciężarki i mata zapaśników. Stoi rozstawiony ring, na którym w piątek odbywały się ostatnie w kraju sparringowe walki bokserów.

Właśnie i wioślarze wracają z nad Wisły, gdzie trochę „mieszali" wodę. Wprawdzie nie na swoich łodziach, bo z tymi jest krucho: Kocerka musiał jeździć na pożyczonej jedynce, bo jego łódź podobna utknęła gdzieś w drodze między Łebą, a Warszawą.

No, ale mimo wszystko, wioślarzom humor dopisuje. Chcą dalej podtrzymać tradycję. Wioślarze bowiem z każdego startu olimpijskiego przywozili zawsze medale. Mają oni nadzieję, że łodzie na czas dotrą do Helsinek.

Wracamy już, zostawiając AWF z jej prawdziwie olimpijską atmosferą, ale przy wyjściu z dziedzińca spotykamy jeszcze idącą grzecznie, parami, pod kierunkiem trenera Radojewskiego, grupę gimnastyków. Maszerują spokojnie, prosto na obiad. Ubrani są jeszcze bardzo różnie. Noszą dresy swych zrzeszeń. Ale mają już u siebie w pokojach piękne kostiumy reprezentacyjne.

Było co prawda dużo z nimi kłopotu, zresztą jak zwykle — trudno na dwieście przeszło osób dopasować idealnie ubrania. Miał też z tego powodu wiele roboty nasz zasłużony mistrz sportu — Szymura, który m. in. zajmuje się i sprawami skompletowania ubrań reprezentacyjnych. Ale nareszcie już wszystko załatwione i wszyscy powinni być zadowoleni.

Na pewno będą, chociażby dlatego, że ubrania są naprawdę ładne. Zawodnicy mają eleganckie, szare garnitury i granatowe sweterki z białym orłem. Kierownictwo, ma prócz tego czerwone marynarki. Reprezentanci nasi będą wyglądali naprawdę pięknie. Byle tylko tak samo pięknie wypadli na Olimpiadzie...

SAM.

O Puchar Zlotu

CWKS - Górnik Radlin 5:3 (1:0)

WARSZAWA 6.7. CWKS — Górnik Radlin 5:3 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Janeczek — 3, oraz Kokot i Hodyra, dla pokonanych Bożek — 2 i Franke. Sędziował Białas ze Szczecina.

CWKS: Klaczek, Sobkowiak, Korynt, Budziński, Hodyra, Olszowski, Sąsiadek (Jezierski), Janeczek, Kokot, Olejnik, Glajcar.

Górnik Radlin: Budny (Konopka), Franke, Grzegoszczyk, (Szleger), Pytlik, Zdrzałek, Kurzeja, Dybała, Szleger (Majchrzak), Bożek, Warzecha (Węglorz) Wiśniowski.

CWKS zrehabilitował się wreszcie przed nieliczną publicznością stołeczną. Wojskowi od pierwszych minut spotkania, grając z wiatrem, zepchnęli górników do rozpaczliwej obrony.

To, że w pierwszej połowie goście stracili tylko jedną bramkę zawdzięczają dobrej, w tej części meczu, kondycji swych pomocników i obrońców oraz kunktatorskiej grze napastników CWKS.

Po pauzie, gdy górnikom zabrakło sił, atak CWKS panował na ich połowie niepodzielnie, popisując się dość udanymi strzałami, z których tylko część znalazła drogę do siatki.

Górnicy odpowiadali sporadycznymi atakami. Strzelenie przez nich trzech bramek nie wystawia pochlebnego świadectwa kwartetowi obronnemu CWKS, który zlekceważył umiejętności strzeleckie radlińskiego napadu. Gra była dość szybka, a osiem bramek strzelonych w czasie jednego meczu sprawiło, że była chwilami ciekawa.

W dalszym ciągu u obu drużyn szwankuje dokładność podań i w dalszym ciągu zawodnicy nie potrafią poradzić sobie z przeciwnym wiatrem.

Z CWKS na wyróżnienie zasłużyli: Sobkowiak, Hodyra i Janeczek, w drużynie pokonanych zaś Franke i Bożek.

(stp.)

Budowlani Gd. - Gwardia Kr. 2:0 (1:0)

GDAŃSK 6.7 (tel. wł.). — Budowlani (Gdańsk) — Gwardia (Kraków) 2:0 (1:0). Bramki dla Budowlanych strzelili: Kokot II w 33 min. i Kupcewicz w 75 min. Sędziował Kołodziejski (Poznań), widzów 12 tys.

Budowlani: Gruner, Miksa, Kamzela, Lenc, Kaleta, Araminowicz, Gronowski, Kokot II, Baszkiewicz, Kokot I, Kupcewicz. Trener Bartolik.

Gwardia: Jurowicz, Flanek, Szczurek, Wójcik, Piotrowski, Wapiennik, Kotaba, Ragoza, Kohut, Gamaj, Mordarski. Trener Legutko.

W pierwszych minutach meczu Gwardia przeprowadza szereg groźnych ataków. Ostry strzał z woleja broni wspaniałą robinzonadą Gruner. Kohut, który był autorem tej bomby, jeszcze kilkakrotnie nękał bramkę gospodarzy, ale za każdym razem stanęły na przeszkodzie wspaniałe parady bramkarza.

Gdańszczanie szybko otrząsnęli się z chwilowej przewagi gości i sami przeszli do kontrataków. Dwukrotnie Gronowski znajduje się na wygodnej pozycji, ale ociąga się ze strzałem i zabierają mu piłkę obrońcy.

Twarda gra obrońców Budowlanych i dobre krycie, zupełnie unieszkodliwia piątkę ofensywną Gwardii. Jedynie Kohut i Mordarski są groźni na przedpolu przeciwnika. Przewaga Budowlanych wzrasta. Trzy ostre strzały Kokota I i Baszkiewicza przechodzą nieznacznie nad poprzeczką. W 33 min. Kokot II po akcji całego napadu zdobywa pierwszą bramkę. Od tego momentu goście zaczynają grać bardzo ostro, w czym szczególnie „popisuje się" Wapiennik.

W drugiej połowie, pierwsze pół godziny należy do Budowlanych, których atak długimi, prostopadłymi podaniami szybciej zdobywa teren. W tym okresie Jurowicz jest mocno zatrudniony. Nie może on jednak przeszkodzić Kupcewiczowi w uzyskaniu drugiej bramki. Od tego momentu gdańszczanie grają defensywnie, a krakowianie, mimo skoncentrowania się pod bramką przeciwnika, nie umieją zdobyć się na uzyskanie choćby honorowego punktu. (as)

II-ligowe ostatki I rundy

WROCŁAW, 6.7 (tel. wł.) Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom 3:1 (1:1). Bramki dla Górnika Wałbrzych Kubocz, Pinczer i Połednik, dla gości Furmanek. Sędziował Hausner (Kraków).

SZCZECIN, 6.7 (tel. wł.) Gwardia Szczecin — WKS Toruń — 1:2 (0:2). Mecz stał na b. słabym poziomie i niczym nie przypominał ligowych spotkań. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wojciechowski i Manowski, dla pokonanych Derdziński. Sędziował b. słabo Komorowski z Warszawy.

OLSZTYN, 6.7 (tel. wł.) Kolejarz Olsztyn — Gwardia W-wa 1:0 (0:0).

Słaby poziom meczu CWKS — Włókniarz 13:7

GDAŃSK 6.7 (tel. wł.) CWKS — Włókniarz 13:7. Wyniki walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS) Justka uległ Anielakowi. Woźniak wygrał w I r. dzięki dyskwalifikacji Mateckiego. Krużа przegrał w III r. przez dyskwalifikację z Szalińskim. Stręk zwyciężył Lewandowskiego. Sobko przegrał z Marcinkowskim, Żurawski pokonał Jędrzejczyka. Musiał wygrał z Trzesowskim. Kwaśniewski wygrał w III r. przez dyskwalifikację Bachanka. Piórkowski zwyciężył w I r. przez tko. Gieragę. Kraj zremisował z Jaskółą. Sędziował w ringu Wysokiński (Olsztyn), na punkty Krasucki (W-wa), Jeruszka (Gd) i Kugacz (Bydg.).

Zawody nie obfitowały w niespodzianki i były na ogół słabe. Na palcach jednej ręki można wyliczyć pięściarzy z obu drużyn którzy zasłużyli na wyróżnienie. Jedynie Kwaśniewski i Piórkowski CWKS myśleli nieco w ringu a z Włókniarza Marcinkowski.

Wyraźnego pecha miał Kruża. Chłopak jest w formie i przez dwie i pół rundy wyraźnie przeważał nad swym rywalem. Pod koniec walki zadał jednak nieprzepisowy cios poniżej pasa, za co został zdyskwalifikowany.

Dobry boks pokazał Kwaśniewski, będąc najlepszym zawodnikiem swego zespołu. (as)

Rodak nadal w formie

Kolejarz — Stal 12:8

OLSZTYN 6.7 (tel. wł.) W meczu pięściarskim o mistrzostwo I Ligi zrzeszeniowej Kolejarz pokonał Stal 12:8.

Z ciekawszych walk wymienić należy zwycięstwo Rodaka nad wicemistrzem Polski Nowakiem, wygraną Sadowskiego z Kaźmierczakiem oraz zwycięstwo Krupińskiego nad Bielem.

1. Gwardia	10	15:5	134:66
2. CWKS I	9	15:5	108:72
3. CWKS II	8	8:8	76:84
4. Stal	8	7:9	79:81
5. Kolejarz	9	6:12	79:101
6. Włókniarz	10	3:17	64:136

Ciekawie zapowiadają się spotkania podczas II Akademickich Mistrzostw Polski

W czwartek 10 lipca rozpoczynają się w Warszawie II Akademickie Mistrzostwa Polski. Mistrzostwa te rozegrane będą w lekkoatletyce, pływaniu, koszykówce, siatkówce, wioślarstwie, piłce nożnej, piłce ręcznej i w zdobywaniu toru przeszkód.

W tym roku do mistrzostw stanie ok. 1.700 sportowców-akademików z całej Polski. Przeprowadzone uprzednio eliminacje w poszczególnych środowiskach, zgromadziły na starcie ok. 30.000 młodzieży akademickiej. Tak liczny udział studentów w eliminacjach, mimo częstych niedociągnięć organizacyjnych i propagandowych, świadczy o tym, że sport na wyższych uczelniach znajduje coraz więcej zwolenników i że młodzież nasza coraz lepiej rozumie znaczenie wychowania fizycznego w życiu i pracy każdego człowieka.

Pierwsze mistrzostwa akademickie, jakie odbyły się w roku ubiegłym we Wrocławiu zgromadziły na starcie 1.200 uczestników. Były one pięknym przeglądem sił sportu akademickiego i przyniosły szereg bardzo dobrych wyników. Na podstawie pierwszych mistrzostw, AZS mógł najlepiej się zorientować w poziomie poszczególnych dyscyplin sportu uprawianych przez studentów, mógł na ich podstawie odpowiednio zaplanować dalszą pracę. Doświadczenia Pierwszych Mistrzostw Akademickich stały się podstawą do przeprowadzonej w końcu ub. roku reorganizacji AZS, do usprawnienia pracy na wyższych uczelniach.

Czy praca ta szła w należytym kierunku, czy obok dalszego umasowienia sportu wśród studentów (co jest najlepiej widoczne na liczbie startujących w eliminacjach) podniósł się również poziom wyczynowy sportu akademickiego, przekonamy się w ciągu sześciu dni zmagań sportowców - studentów na stadionach Warszawy.

Mistrzostwa młodzieży akademickiej zapowiadają się bardzo ciekawie. Mimo braku na starcie wielu najlepszych zawodników, którzy będą w tym czasie reprezentować Polskę na Olimpiadzie, konkurencja jest bardzo silna. Tak w lekkoatletyce, jak w siatkówce, koszykówce czy piłce ręcznej studenci reprezentują bardzo wyrównany i dobry poziom.

Szereg drużyn siatkówki, reprezentujących poszczególne środowiska AZS posiada zupełnie dobre zespoły. Najlepszym tego dowodem były mistrzostwa wrocławskie, w których w siatkówce męskiej przegrywali zdawało by się, że murowani faworyci. **Tak więc turniej siatkówki powinien być jednym z najciekawszych punktów programu mistrzostw akademickich.**

Ciekawie, jak zwykle zresztą, zapowiadają się konkurencje lekkoatletyczne, tradycyjnie już jedne z najsilniejszych dyscyplin sportu akademickiego. I chociaż np. w biegach średnich zabraknie Potrzebowskiego i Lewandowskiego, a w sprintach Stawczyka, to jednak spodziewamy się zarówno ciekawej, zaciętej walki, jak i dobrych rezultatów.

Oczekujemy również z zaciekawieniem startu najlepszych studentów w pływaniu i piłce nożnej, w konkurencjach, które w roku ubiegłym stały na najniższym poziomie. Wiemy, że pływacy AZS poczynili pewne postępy, że coraz więcej młodzieży studenckiej uprawiało pływanie. Napewno w czasie masowych zawodów pływackich wyłonił się niejeden talent. Walka o zaszczytny tytuł akademickiego mistrza Polski powinna zarówno zdopingować zawodników, jak i środowiska, które mamy nadzieję, że otoczyły szczególną opieką te gałęzie, w których AZS był stosunkowo jeszcze słaby.

Tegoroczne mistrzostwa, jak już podawaliśmy, będą się odbywały w ośmiu dyscyplinach sportu. Rozgrywane one będą na Stadionie W. P. i jego przyległych boiskach (korty, boiska boczne), na stadionie AZS w Parku Skaryszewskim, na basenie CWKS, oraz na przystani na Wiśle.

Studenci, spośród których wyszedł niejeden reprezentant Polski na Olimpiadę, i którzy w ubiegłym roku odnosili poważne sukcesy na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie — teraz, w czasie przeglądu swych sił przed Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, z pewnością będą chcieli wykazać się jak najlepszymi wynikami, a wierzymy, że swą sportową postawą zdobędą prawo startowania w czasie Zlotu.

J. S.

Oczy i uszy świata

MOSKWA

Na stadionie Dynamo rozegrane zostało towarzyskie spotkanie piłkarskie między reprezentacją Rumunii a czołową drużyną ZSRR Dynamo Moskwa. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

*

Czwarty etap wyścigu kolarskiego Moskwa — Charków — Moskwa, prowadzący z Kurska do Charkowa, długości 206 km. zakończył się zwycięstwem Kulikowa (CDSA) — 5:42:57.

Po czterech etapach w punktacji indywidualnej prowadzi Rudell.

PARYŻ

Podawaliśmy już kilka rezultatów z mistrzostw lekkoatletycznych Francji. Teraz uzupełniamy je: 100 m Bonino 10.6, 2. Brault 10,8, tyczka Heinrich 4 m, oszczep Bresciani 55,70, 200 m Bally 21.8, Brault 21.8, 800 m Djian 1:53,3, 110 m pł. Heinrich 14.7, Dohen 14.8, 400 m pł. Bart 53.6, 3000 m z przeszkodami Prat 9:09,2, kula Guiller 15,25.

GLASGOW

W czasie zawodów lekkoatletycznych uzyskano nast. rezultaty: 100 j La Beach (Jam.) 10.0, 220 j. Mc Kenley (Jam) 21,7, 440 j Rhoden (Jam) 47,5, Carr (Austral.) 48.3, 880 j Wint 1:55,8, 1 mila Nankeville 4:13,7, 120 j pł. Weinberg (Austr.) 14,2, 440 j pł. Gracie 53,8, kula Savidge 15,88, Kobiety 100 j Jackson (Austr.) 11,5, 80 j pł. Strikland (Austr.) 11,4, w dal Williams (N. Z.) 5,87.

BRUKSELA

Mistrzostwa Belgii przyniosły takie wyniki: 100 m Vandewiele 10,9, 200 m Linssen 22,3, 800 m Soetewey 1:53,5, Demuynck 1:53,6, 500 m Reif bez walki 14:50,6, Theys 14:58, 10.000 m Nadewattyne 32:23, 110 pł. Laermans 15.2, 400 m pł. Danckaert 55,1, wzwyż Herssens 1,90, W dal Driessens 6.99, tyczka Pirlot 3,70. Pozostałe wyniki b. słabe.

ROTTERDAM

W zawodach, podczas których Blankers - Koen ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 100 m osiągnięto wiele dobrych wyników: 100 m Saat 10,5, Griek 10,6, 400 m Vervey 49.8, 800 m Wolsink 1:56,7, 1500 Harting 3:56,8, 5000 m Veerdonck 15:44.4, wzwyż Meulen 1,81, w dal Visser 7 m 57 — rekord Holandii i tegoroczny najlepszy wynik w Europie, 2. Moony 7 m 17, oszczep Fikkert 60 m 90.

ZURICH

Mistrzostwa Szwajcarii przyniosły wyniki: 100 m Schneider 10.9, 200 m Wehrli 22, 400 m Schneider 48.4, 800 m Luthy 1:52,7, 1500 m Thoet 3:59.2, 5000 m Page 15:07.6, 110 m pł. Bernard 14,7, 400 m pł. Schwartz 53,8, wzwyż Wahli 195, dysk Haeflicger 46,16.

HAMBURG

W międzynarodowych zawodach pływackich z udziałem Szwedów, Klein (Niemcy zach.) uzyskał na 200 m st. mot. 2:39,5.

BELGRAD

Radosawljewicz ustanowił rekord Jugosławii w trójskoku wynikiem 14.50. Do tej pory minima olimpijskie uzyskali: 3000 m z przeszk. — Segedin, Diuraskowicz i Stritow, tyczka — Milakow, dysk — Kriwokopicz, oszczep — Dangubicz, młot — Gubljan, Galin, maraton — Krajcar, kula kobiet — Radosawljewicz i Kotlusek.

WIEDEŃ

100 m Bloech 10,9, 800 m Lasch 1:55, 5000 m Roetzer 14:46,8, wzwyż Pilhatsch 1.90, w dal Wurth 7,07 Schneck skoczyła 1 m 59, a Haidegger osiągnęła w dysku 42,47.

BERLIN

W czasie zawodów, podczas których Lueg osiągnął na 1500 m czas 3:43 zanotowano jeszcze takie wyniki: 100 m Zandt 10,6, 200 Zandt 21,5, 400 m Haas 47, 800 m Steines 1:49,5, 5000 m Steller 14:36,6, 10.000 m Schade 30:46,2, 400 m pł. Hohlhoff 53,5, 3000 m przeszk. Gude 8:30, wzwyż Baehr 1,85, w dal Klopleisch 7 m 27 i Gobel ten sam wynik, trójskok Bodenhagen 14,69, dysk Hipp 46,28, oszczep Koschel 66,73, młot Storch 59.44. Na tych zawodach Killer rzuciła kulą 14 m 61, Werner dyskiem 46 m 35, Weber oszczepem 46.35.

BUDAPESZT

W rewanżowym spotkaniu piłkarskim między reprezentacją Budapesztu a jedną z czołowych drużyn austriackich — Vienną zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna Budapesztu 4:0 (3:0).

Drużyna wiedeńska wypadła lepiej jak w pierwszym spotkaniu w niedzielę, zwłaszcza w drugiej połowie gry.

Dla Węgrów bramki zdobyli: Hidegkuti — 2 oraz Puskas i Kocsis — po 1.

Z drużyny węgierskiej na wyróżnienie zasługuje gra pomocy w składzie : Lorant, Bozsik i Zakarias oraz Hidegkuti i Puskas w ataku.

NEW YORK

Sławny Murzyn amerykański „Sugar" Robinson, który posiada już tytuły mistrza świata w kategoriach półśredniej i średniej pokusił się o jeszcze jeden tytuł, w wadze półciężkiej. Tego rodzaju walka o trzeci mistrzowski tytuł dała wielkie możliwości reklamowe i na mecz przybyło 45.000 widzów. Robinson stanął na przeciw bardzo odpornego na ciosy Joe Maxima (który swego czasu pozbawił Cerdana mistrzostwa w średniej).

Mecz odbył się w czasie 35 stopniowego upału i zakończył się sensacyjnie. Już w 12 rundzie wydarzył się pierwszy nokdaun, bowiem sędzia ringowy nie wytrzymał upału i padł na ringu nieprzytomny. Do 13 rundy prowadził na punkty Robinson, w 13 r. zadał decydujący cios, którym chciał zakończyć walkę i włożył w niego całą siłę. Jednak po ciosie tym nie padł Maxim, lecz sam Robinson, który osunął się na deski z wyczerpania. Od tego momentu Murzyn już nie egzystował na ringu. Po 14 rundzie Robinson poddał się na zalecenie lekarza, który nota bene powinien już oddawna przerwać tę walkę odbywającą się w nienormalnych warunkach. Robinson ważył 71,5 kg a Maxim 78,5.

*

Mistrz olimpijski z roku 1948 Bob Mathias ustanowił rekord świata w dziesięcioboju — 8.387 pkt.

W poszczególnych konkurencjach Mathias miał następujące wyniki: 100 m — 10,8, w dal — 714,9, kulą — 15,21, wzwyż — 189, 400 m — 50,8, 110 ppł. — 14.6, dysk — 48,15, tyczka — 375, oszczep — 59,09, 1.500 m — 4:55,3.

SOFIA

Drużyna koszykarzy francuskich F. S. G. T. przegrała z reprezentacją Bułgarii 50:56, pokazując bardzo dobrą grę. Francuzi następnie zwyciężyli drużynę „Kolarov" 57:34.

OSLO

Ostatnie wyniki lekkoatletów norweskich: 800 m Booysen 1:53.8, 5000 m Stokken i Saksvik 14:36,4, wzwyż Gunderson 190, młot Strandli 57,67.

ZURICH

Wahli skoczył wzwyż 193, a w dal 710. Wehrli uzyskał o tyczce 380.

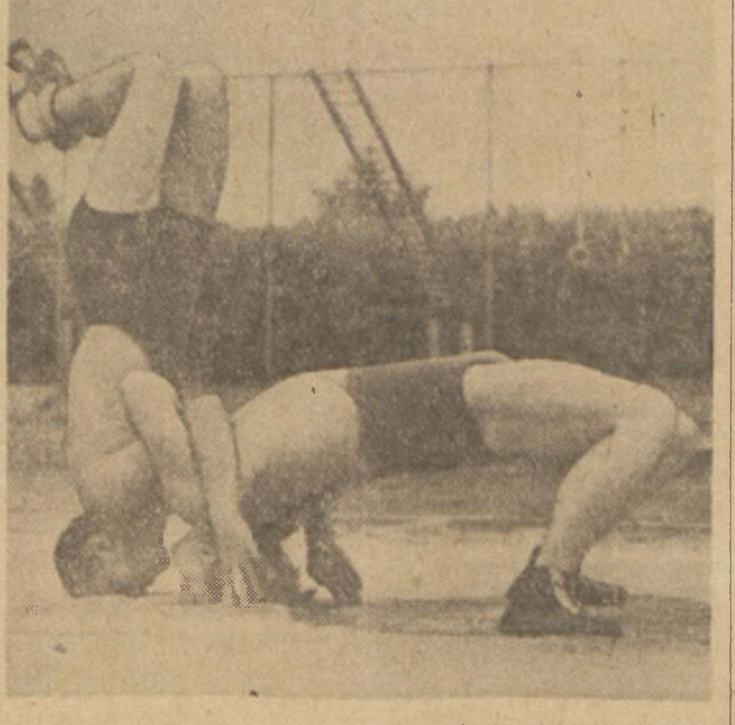
ATENY

Piłkarze zawodowego klubu francuskiego Lille doznali wysokiej porażki w meczu z grecką drużyną AEK 2:6 (1:3). W zespole greckim wystąpiło wielu przyszłych olimpijczyków.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul Marszałkowska 90
Tel 8-70-03 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa Marszałkowska 8
tel 8-07-11 i 8-37-20 wewn 56
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 — zł kwart — 9 — zł
półr — 18 — zł
Konto PKO Nr I-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-22560
A 1 2 3 4 5 6



Oryginalny system treningu przed wyjazdem na Igrzyska stosowali zapaśnicy: Tobołę wiezie na taczkach jego kolega



A oto prawdziwy trening zapaśników. Walka na macie
Foto E. Franckowiak

Balanel i Milev zwycięzcami turnieju szachowego w Międzyzdrojach

W CZWARTEK na IV międzynarodowym turnieju szachowym w Międzyzdrojach dogrywane były przerwane partie:

Plater z Gawlikowskim bez gry zgodzili się na remis; Milev wykorzystał błąd Kuebarta i wygrał partię a w spotkaniu z Pytlakowskim na skutek niedokładnej gry Polaka osiągnął on remis; Gawlikowski wygrał z Makarczykiem a Bakonyi z Grynfeldem.

W sobotę rozegrana została ostatnia runda turnieju, która obfitowała w niezwykle zacięte walki. Obaj przodownicy turnieju odnieśli piękne zwycięstwa, dzieląc w ten sposób pierwszą i drugą nagrodę. I tak **Balanel** pokonał **Bakonyi'ego, Milev** zaś — **Platera.**

Szily zremisował z Kuebartem, Tarnowski z Grynfeldem, Bobocov z Arłamowskim, Gawlikowski wygrał z Kochem, a Śliwa z Pytlakowskim.

Partia Litmanowicz — Makarczyk po 9-godzinnej walce została odłożona w pozycji lepszej dla Makarczyka.

Tak więc ostateczne zwycięstwo w turnieju odnieśli **Balanel (Rumunia) i Milev (Bułgaria), którzy zdobyli po 11 pkt.,** dalej idą Szily (Węgry) — 10 pkt., Tarnowski — 9,5 pkt., Makarczyk — 9 pkt. (1), Szabo (Rumunia) — 9 pkt., Bobocov (Bułgaria) i Koch (NRD) — po 8 pkt., Gawlikowski, Plater, Pytlakowski i Śliwa — po 7,5 pkt., Litmanowicz — 7 pkt. (1), Arłamowski — 7 pkt., Bakonyi (Węgry) i Grynfeld — po 6 pkt., Kuebart (NRD) — 3,5 pkt.

Jeżeli Makarczyk partię wygra, zajmie razem z Szilym trzecie i czwarte miejsce.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Korespondent „Przeglądu Sportowego" Michał Ilnicki delegatem na Zlot

Koło sportowe Kolejarz Sulechów wybrało jako delegata na Zlot znanego w Sulechowie aktywnego sportowca, korespondenta „Przeglądu Sportowego" — Michała Ilnickiego.

Michał Ilnicki zetknął się ze sportem w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Sulechowie. Od pierwszej chwili pracuje z ogromną ofiarnością. Jest reprezentantem szkoły w koszu, siatce i lekkoatletyce. W kole sportowym Kolejarz pracuje z poświęceniem i wybija się na czoło sportowców koła i powiatu. Za ofiarną pracę i stałe postępy Rada Koła, wysłała go na kurs organizatorów w.f. do Centralnej Szkoły W. F. w Czerwieńsku. Obecnie jest już po kursie i pracując w dalszym ciągu z zapałem przekazuje kolegom w kole nabyte wiadomości.

KSZP
Sulechów

DLACZEGO?

SKS TECHNIK POSTĘPUJE NIEROZTROPNIE

SKS Technik w Skierniewicach postępuje nieroztropnie i samowolnie. Wyjeżdżając w teren nie zgłasza wyjazdów, a zdarzyło się, że podczas takiego właśnie wyjazdu do Studzieńca, chłopcy zostali pobici na ringu. Drugą, bardzo poważną a zaniedbana sprawą są badania lekarskie przed walką, których dotychczas zupełnie się nie przestrzega.

Dyrekcja szkoły i nauczyciel w. f. Stępień muszą większą opieką otoczyć powierzoną sobie młodzież.

J. Pisarek
Skierniewice

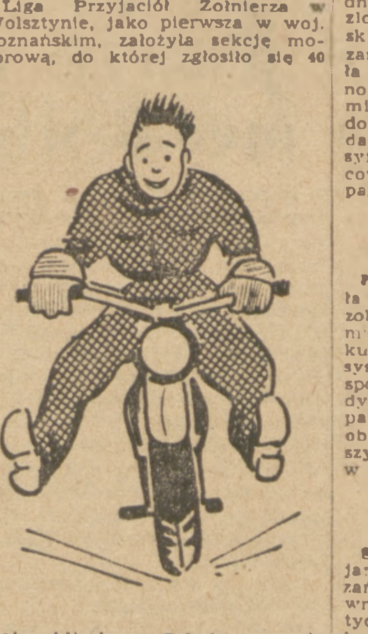
na cześć ZLOTU

CIECHOCINEK. Wśród zobowiązań indywidualnych koła sportowego Unia przy Dyrekcji Państwowego Uzdrowiska na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim zobowiązanie kol. Leszka Skoczyńskiego, który od trzech tygodni prowadzi bezinteresownie godzinną gimnastykę leczniczą z ponad 50 kuracjuszami.

Bartłomiej Kuźnik

SEKCJA MOTOROWA PRACUJE

Liga Przyjaciół Żołnierza w Wolsztynie, jako pierwsza w woj. poznańskim, założyła sekcję motorową, do której zgłosiło się 40



motocyklistów. Sekcja pracuje bardzo dobrze. W tym roku wyszkoliła już 147 kierowców samochodowych i motocyklowych. Szczególnym powodzeniem cieszą się wśród członków sekcji popularne gonitwy za lisem. Motocykliści wolsztyńscy bardzo dbają o rozwój swojej sekcji i starają się jak najczęściej urządzać interesujące imprezy sportowe, nie zaniedbując przy tym dalszego szkolenia.

H. Kozłowski
Wolsztyn

*

SZCZECIN. Kazimierz Orłowski, członek koła Spójni nr 565 przy „Spólnocie Pracy" w Szczecinie wykonał całkowicie na 5 dni przed terminem swoje przedzlotowe zobowiązanie. Kol. Orłowski w ramach tego zobowiązania zorganizował dla swego koła spływ kajakowy, zwerbował 10 nowych członków, przygotował mistrzostwa koła w strzelaniu i doprowadził do tego, że na zawodach tych zdobyto 5 odznak klasyfikacyjnych III kl., oraz opracował jedną gazetkę ścienną propagującą Zlot.

J. Burzyński

*

ŁAGIEWNIKI. Członkowie Koła Sportowego ZS Stal realizując zobowiązanie zlotowe oddali na miesiąc przed terminem do użytku nowy stadion, wybudowany systemem gospodarczym przez sportowców koła przy pomocy dyrekcji huty „Zygmunt" i kopalni „Łagiewniki". Nowy ten obiekt jest jednym z najładniejszych i najlepiej wyposażonych w woj. katowickim.

Z. O.

*

SULECHÓW. Rada Koła Kolejarza Nr 183 w ramach zobowiązań zlotowych zorganizowała wewnętrzne mistrzostwa lekkoatletyczne, następnie wyjazd 20-osobowej ekipy do LZS Dronik dla rozegrania meczu w siatkówkę. Pozatym bez przerwy trwa praca przy budowie stadionu, który ma być oddany do użytku w dzień otwarcia Zlotu. Wszyscy sportowcy wiedzą, że niebawem praca ich przyniesie korzyść i radość całemu miastu. Jest jeszcze jeden doping do pracy: Zlotowa błyskawica. Wszyscy sportowcy chcą aby ich nazwiska figurowały w rubryce „zlotowców".

Michał Ilnicki

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców
KTO JEST ODWAŻNY A KOGO NAZWAĆ TCHÓRZEM

Stchórzył w obawie przed porażką

W toczącej się na łamach „Przeglądu Sportowego" dyskusji na temat: Kto jest odważny, a kogo nazwać tchórzem, chciałbym i ja zabrać głos i wskazać że perspektywa przegranej z młodszym zawodnikiem, potrafi pchnąć do tchórzostwa nawet doświadczonych zawodników.

W czasie rozegranych mniej więcej przed miesiącem na Gople, regat eliminacyjnych doszło w biegu jedynek, do bardzo zaciętego pojedynku między Galewskim z krakowskiego AZS, a Kocerką Henrykiem ze Stali Bydgoszcz. Obok wymienionych w biegu tym startował jeszcze Desco Csaba z AZS, arbitrem był dr doc. Tilgner.

Zawodnicy startowali na następujących torach: Kocerka na 1, Scaba na 2 a Galewski na 3. W czasie regat na jeziorze Gople, torów takich jest 7.

Do półmetka zawodnicy płynęli prawie równo. Na mniej więcej 800 metrów przed metą, płynący na drugiej pozycji Galewski zaczyna się przesterowywać i coraz wyraźniej zagraża torowi 1. Spostrzega to natychmiast arbiter i energicznymi nawoływaniami przy pomocy tuby, jak i machaniem chorągiewką wskazuje Galewskiemu na niewłaściwy kierunek łodzi i poleca natychmiast wycofać się na tor 3.

Galewski albo nie słyszy, albo nie chce słyszeć wezwania i za każdym pociągnięciem zbliża się wyraźniej do zawodnika Stali, który nie może normalnie wiosłować.

Silne pociągnięcia Galewskiego, wytrącają wiosło Kocerki i ten wraz z łodzią traci momentalnie równowagę i w ułamku sekundy znajduje się w wodzie.

Galewski skończył bieg jako zwycięzca przed Csabą. Kocerkę zabrał na łódź arbiter i w ten sposób skończył się bieg eliminacyjny jedynek.

Komisja sędziowska postanowiła jednogłośnie: bieg unieważnić, Galewskiego zdyskwalifikować i zarządzić powtórkę z udziałem Kocerki i Csaby.

Nazajutrz, na odprawie delegatów i sędziów, omówiono raz jeszcze sprawę wypadku, a kierownicy sekcji AZS i Stali przyjęli do wiadomości termin powtórki biegu. Po skończonej odprawie, speaker wezwał na start obu zawodników a komisję sędziowską na pomost.

Po kilkunastu minutach okazało się, że na start zajechał jedynie Kocerka, a Desco Csaba wyjechał z Galewskim na trening.

Kocerka Henryk ukończył bieg walkowerem.

Csaba, wielokrotny reprezentant Polski, wiedział że przegra z dużo młodszym Kocerką, stchórzył i nie stanął na starcie powtórki. Tylko tak można tłumaczyć sobie jego postępowanie.

A. Zieliński
ZS Stal

Niepotrzebne wątpliwości

Głosy w dyskusji „Przeglądu Sportowego" na temat „Kto jest odważny a kogo nazwać tchórzem" kończą się nie rzadko pytaniem: czy to była odwaga, czy ryzykanctwo? Są nawet tacy, którzy pytają; czy to była odwaga czy tchórzostwo? Wydaje mi się, że trzeba rozwiać niektóre wątpliwości.

Postaram się odpowiedzieć na pytania postawione na początku dyskusji a pozostałe dotychczas bez odpowiedzi.

Barbara Szopińska z Warszawy opisuje swe przygody w czasie burzy i nie wie, czy jej zachowanie nazwać tchórzostwem, czy odwagą. Niewątpliwie przepłynięcie jeziora w czasie burzy można uznać za czyn odważny, ale sama ucieczka przed burzą jest tchórzostwem i niech się go autorka listu wstydzi.

Kolega **Zygmunt Firley** ze Szczecina opisywał szaleńczy zjazd naszych narciarzy z Kasprowego, jednym z kominów i postawił pytanie czy była to odwaga czy ryzykanctwo.

Ryzykanctwo, to powiedziane za słabo. Była to błazeńska, młodzieńcza fanfaronada, jak najbardziej szkodliwa, godna potępienia i nie mająca nic wspólnego z odwagą.

W tym samym numerze opisuje kol. **Lipczyk** z Warszawy jak jeden z dwóch młodych taterników poszedł w trudnych warunkach nocą, po pomoc dla rannego taternika. Niewątpliwie był odważny, ale tego, który nie poszedł z nim, moim zdaniem nie można nazwać tchórzem. Poprostu nie był tak odważny jak tamten.

Mistrz sportu **Tadeusz Góra** opisuje zderzenie w powietrzu dwóch szybowców. Pilotka jednego z nich Zajączkowska bała się bardzo ale wyprowadziła szybowiec, mimo uszkodzenia, do lądowania. Fakt, że ktoś się boi nie wyklucza, że jest odważny. Zajączkowska była napewno odważna, a przy tym zrównoważona.

Jej kolega, z którym zderzyła się w powietrzu, wykazał brak tego zrównoważenia i spokoju — wybrał, może z pośpiechu (tchórzostwa), nieodpowiednie miejsce do lądowania rozbijając szybowiec.

Wydaje mi się, że wyjaśnienie powyższych wątpliwości wpłynie dobrze na dalszy przebieg dyskusji.

Jarosław Kaczyński
Białystok

Piłkarze wiedeńskiego FAC pokonani 0:4 przez reprezentację ligi

LUBLIN 8.7 (tel. wł.). FAC (Wiedeń) — reprezentacja I Ligi 0:4 (0:1). Bramki zdobyli: Kohut — 14 min. i 59 min., Mordarski — 75 min., Olejnik — 79 min.

FAC: Broneder (Valentin), Mittasch (Smetana), Riba, Knor, Schaffer, Bonnano, Fitz, Domanich, Stroll, Kubick (Hauer), Smetana (Hauer, Koch).

Liga: Grunner, Bartyla, Korynt, Janduda, Tim, Grzywocz, Gronowski, Jerominek, Kohut (Olejnik), Patkolo (Waszkiewicz), Mordarski.

Sędziował Olewski. Widzów ponad 20 tysięcy.

Po łódzkim meczu, w którym FAC uzyskał dobry wynik (Austriacy przegrali 1:3) z naszymi olimpijczykami, opinia sportowa przygotowana była raczej na wygraną Wiedeńczyków, a w ostatecznym wypadku liczono, że goście potrafią wywalczyć na lubelskim stadionie remis.

Wszelkie obawy o wynik meczu w Lublinie okazały się jednak płonne — Austriacy przegrali gładko 0:4.

Przyczyn porażki wiedeńczyków należy się doszukiwać przede wszystkim w starym systemie gry, który obecnie nie zdaje już egzaminu. Wprawdzie do systemu FAC „przekradły się" niektóre elementy nowe (naprzykład piłkarze austriaccy stosują od czasu do czasu długie podania, pomocnik Bonnano przechodzi niekiedy do ataku). W sumie jednak goście trzymają się uparcie starego szablonu.

Atak FAC nie potrafi strzelać. Napastnicy zdobywali wprawdzie oklaski za ładne kombinacje w polu, ale pod bramką nie potrafili zakończyć akcji celnym, zaskakującym strzałem.

Polacy przez cały czas spotkania byli stroną atakującą. Właściwie przez 75 minut gry przewaga należała do zespołu polskiego.

Napad zespołu polskiego przeprowadzał akcje, które najczęściej kończyły się strzałem. Szczególnie niebezpieczna była prawa strona naszej piątki ofensywnej. Zarówno Gronowski, jak i Jerominek, wywiązali się dobrze z nałożonych nań obowiązków. Równie dobrze zaprezentował się Kohut, zdobywca 2 bramek

Mordarski grał w tym meczu słabiej od Gronowskiego, był mało ruchliwy i nie wiele strzelał. W pomocy lepszy był Tim, chociaż Grzywocz nadrabiał braki w wyszkoleniu technicznym ambicją.

W obronie prym wodził Bartyla, który z powodzeniem rozbijał ataki lewej strony napadu gości. Grunner miał wprawdzie kilka niezłych parad, raził jednak niezdecydowaniem i brakiem rutyny. Gra była ciekawa i obfitowała w wiele emocjonujących momentów podbramkowych.

R. Smożewski

Z wędrówek po wyższych uczelniach Warszawy

W KAŻDE przedpołudnie wiosną Park Szkolny w Warszawie pełny był młodzieży akademickiej. Liczbą ćwiczących dominowały grupy Uniwersytetu, Akademii Medycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Tu w pięknym warszawskim parku międzyszkolnym, młodzież walczyła o zaszczytną odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony", udawadniała takie czy inne wyrobienie swej siły, szybkości, wytrzymałości i zręczności. Kierownicy Studium W. F. wszystkich wyższych uczelni w Warszawie zobowiązali się dla uczczenia Urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja doprowadzić powierzoną ich opiece młodzież pierwszego i drugiego kursu, do zdobycia odznak w ilości 25 procent ćwiczących.

Pierwszą uczelnią w Warszawie, która zadanie to wykonała była Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Zadanie to wykonała z honorem, bo o dwa miesiące przed terminem i w 204 procentach.

Ale młodzież tej uczelni obok niezwykłej ambicji i przejęcia się sprawą przez zarządy uczelniane ZSP i AZS ma wyjątkowo sprzyjające warunki dla wychowania fizycznego. Zobaczmy — jak się ta sprawa kształtowała i jakie dała rezultaty na innych uczelniach Warszawy.

Wędrówkę zaczynamy od Uniwersytetu Warszawskiego.

W GABINECIE REKTORA U. W.

Zdobyć wywiad u kierownika Studium W. F. przy Uniwersytecie Warszawskim mgr. Jana Lechowskiego jest rzeczą niezmiernie trudną. Poprostu jest zawalony robotą. Kierownik W. F. urzęduje w gabinecie rektora U. W. Już to samo świadczy o podkreśleniu przez rektora tej uczelni wagi wychowania fizycznego.

— Na Uniwersytecie Warszawskim — mówi mgr Lechowski — wychowaniem fizycznym objęte jest 3696 młodzieży. Z tej liczby 528 osób jest z ćwiczeń zwolnionych. Młodzież pracuje w 64 grupach ćwiczebnych od 40 — 50 osób. Grup żeńskich jest 30, męskich 34. Zajęcia prowadzone są przez 6 etatowych instruktorów w. f. wszystkich po wyższych studiach specjalnych. Pozostałych 14 godzin prowadzą instruktorzy dochodzący.

TRUDNOŚCI Z SALAMI

Uniwersytet nie ma niestety ani własnej sali gimnastycznej, ani basenu, ani nawet jakiego — takiego boiska, choć u podnóża skarpy znalazłoby się dość miejsca na mały stadionik. To też młodzież uniwersytecka korzystała z różnych sal na mieście.

JESZCZE GORZEJ Z BASENAMI

Umiejętność pływania wykazało zaledwie 15 procent studentek i 40 procent studentów. Były to zaniedbania szkoły średniej i wobec tego ten odcinek należało otoczyć specjalną troską. Tymczasem godzin na basenach Uniwersytet otrzymał bardzo nie wiele, tak, że Studium W. F. mogło obsłużyć zaledwie 25 procent ćwiczących. Uczono się pływać na basenach MDK, St. KKF i w AWF-ie.

SPO — BAZĄ PROGRAMOWĄ

Program zajęć w. f. opierał się na systemie SPO, a więc był bardzo wszechstronny. Wywiązało się na tym polu współzawodnictwo międzygrupowe, a wynikiem współzawodnictwa było zdobycie przez pewne grupy produkcyjne norm w 100 procentach. Z prób najliczniej obesłane były marsze (około 2750 osób) i gimnastyka (około 2900 osób). Podobnie było z normami odwagi i strzelania, gdzie normę zdobyło 95 procent studentów.

AZS — DZIELNIE POMAGA

Kierownik Studium W. F. wyraża się z dużym uznaniem o pomocy zarządu uczelnianego AZS. Nie tylko mobilizuje on młodzież do ćwiczeń, ale zaopatrzył tysiące kolegów i koleżanek w książeczki SPO i prowadzi sumiennie olbrzymią kartotekę SPO.

CZY LIMIT BĘDZIE OSIĄGNIĘTY?

Mimo tej frekwencji i sprzyjających warunków, limitu 25 procent niestety Uniwersytet w terminie do 1 lipca br. nie osiągnie. Powodem tego jest pływanie. Dotychczas zdobyto 200 odznak, a po wakacjach liczba ta potroi się, gdyż młodzież zobowiązała się w czasie wakacji nauczyć się pływać. Ale dla paruset młodzieży ta jedna norma zamknęła drogę do odznaki SPO. Liczyliśmy na czerwiec, Wisłę, i basen CWKS — ale tegoroczna pogoda przekreśliła nasze rachuby.

A JAKIE SĄ DEZYDERATY?

Własne, duże sale gimnastyczne, basen i stadion sportowy. Istniejący ogród ćwiczebny dla farmacji należy przenieść gdzieindziej, a na jego miejscu zbudować 4 boiska do siatkówki, 2 do koszykówki, bieżnię 100-metrową, 3 rzutnie i 2 skocznię.

Z. O.

Wyścig kolarski Dziennika Łódzkiego

Redakcja „Dziennika Łódzkiego" organizuje w dniu 13 lipca III doroczny wyścig kolarski.

Obok wyścigu głównego o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego" dla zawodników licencjonowanych, przewidziano również wyścigi na 75 km—dla kartowiczów i na 25 km — dla turystów.

Już w tej chwili do wyścigu zgłosiło się wielu znanych kolarzy polskich. Dalsze zgłoszenia przyjmuje redakcja „Dziennika Łódzkiego" Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 208-95.

Dla zwycięzców trzech wymienionych wyścigów przewidziane są, obok pucharu przechodniego, inne cenne nagrody.

Olimpijska wioska
czeka na polskich zawodników

HELSINKI, 5. 7. (Tel. wł.). Do Otaniemi, wioski olimpijskiej, w której mieszkać będą Polacy, droga prowadzi przez las. Wysokie sosny z obu stron kładą przyjemny cień na szosie. Z Helsinek do Otaniemi nie jest daleko. W chwili, gdy mijamy zakręt na boczną szosę, oglądamy już bramę wjazdową do wioski olimpijskiej ozdobioną 5 kołami olimpijskimi.

Jesteśmy na miejscu. Kilka 3 i 4-piętrowych budynków, wokół las, a kilkadziesiąt metrów od domów znajduje się brzeg jeziora. Całość bardzo malownicza, gwarantująca zawodnikom całkowity wypoczynek przed ciężkimi walkami olimpijskimi.

W Otaniemi jest w tej chwili kilkunastu koszykarzy rumuńskich i kilkudziesięciu członków drużyny radzieckiej, przeważnie z personelu technicznego. Niedługo już jednak będzie tu ok. 300 zawodników radzieckich, polskich, węgierskich, rumuńskich, bułgarskich i czechosłowackich. Wspólne treningi pomogą w dalszej wymianie doświadczeń, będzie wiele okazji do udzielania sobie wzajemnych rad i wskazówek.

Pokoje, w których mieszkać będą nasi olimpijczycy są 2 i 4-osobowe. Skromnie, lecz ładnie umeblowane, zapewniają wygodę. Polacy zajmą cały, 4-piętrowy blok. Nasze zawodniczki mieszkać będą wspólnie z reprezentantkami innych krajów w bloku przeznaczonym specjalnie dla kobiet.

A JEDNAK POLSKA KUCHNIA

Bardzo ładnie prezentuje się jadalnia. Na dużej, widnej sali ok. 400 zawodników będzie mogło jednocześnie spożywać posiłki. Szef kuchni, to kobieta, która ma 40 lat praktyki w różnych hotelach Helsinek. Jej zastępcą jest kucharz, który w swej 25-letniej karierze zawodowej zwiedził kawał świata, pracując w Paryżu, Melbourne, Londynie i w Sztokholmie. Te długie lata praktyki nie zapewniają jednak właściwej obsługi dla polskiej drużyny, z tej prostej przyczyny, że kuchnia nasza jest odmienna od kuchni stosowanej na Zachodzie. Dlatego też dobrze się stało, że wraz z ekipą przybędzie do Otaniemi polski kucharz, który będzie miał tu wdzięczne zadanie: w możliwie największym stopniu upodobnić miejscowe menu do naszych przyzwyczajeń.

PUŁKOWNIK LYTTINEN OBIECAŁ...

W obrębie wioski znajduje się boisko treningowe dla lekkoatletów, oraz hala dla bokserów, szermierzy gimnastyków, zapaśników i sztangistów. Niestety, lekkoatleci nie będą mieli zadowolonej miny, gdy wybiorą się na trening. Bieżnia jest miękka, wykańczana na prędce przed przybyciem zawodników. Nie wydaje się, by była dobra nawet dla treningów. To samo odnosi się zresztą do rzutni i skoczni. Hala przedstawia się już znacznie lepiej. Jest b. wysoka i przestronna, powinna w zupełności wystarczyć do treningów pod warunkiem jednak, że organizatorzy znajdą jakieś rozwiązanie, aby zainstalować u jej szczytu wszystkie konieczne przyrządy. Komendant wioski, emerytowany pułkownik, Lyttinen, obiecał, że zarówno boisko jak i hala będą na dzień przybycia drużyny polskiej w zupełnym porządku. Miejmy nadzieję, że obietnica ta zostanie dotrzymana.

W Otaniemi jest jeszcze cicho i spokojnie. Już jednak za kilka dni wioska rozbrzmiewać będzie gwarem młodych głosów. Znajdą się tam tacy zawodnicy jak Dumbadze, Zatopek, Papp, Kolew, Chychła, czy Soeter. Znajdą się tam sportowcy, którzy będą poważnymi kandydatami do medali olimpijskich.

Wprawdzie oficjalne otwarcie Igrzysk nastąpi dopiero 19 lipca, lecz już dziś Helsinki żyją zbliżającymi się zawodami. Po ulicach krążą samochody strażackie, przy pomocy których rozwiesza się w poprzek ulic liny z naciągniętymi flagami wszystkich państw startujących na Olimpiadzie. Co krok prawie spotyka się różnojęzyczny tłum — to pierwsi zawodnicy, którzy przyjechali wcześniej, aby zaaklimatyzować się i lepiej przygotować do startu.

W. Wojtecki

Finowie jeszcze raz liczą
na złoty medal w oszczepie

Helsinki w lipcu

Gdy na bieżni, rzutniach i skoczniach stadionu olimpijskiego najlepsi zawodnicy fińscy walczyli o prawo zakwalifikowania się do reprezentacji olimpijskiej, zmagania ich obserwowali z trybun bardzo egzotyczni goście. Na stadionie znaleźli się sportowcy Cejlonu, Japonii, Pakistanu, Brazylii, Argentyny, krajów bardzo odległych od miejsca igrzysk. Przybyli oni tak wcześnie, by lepiej się zaaklimatyzować, by z większymi szansami wystartować do walki o medale. Ci egzotyczni goście mieli na co patrzeć.

Dwudniowe zawody eliminacyjne stały na b. wysokim poziomie. Lekkoatletyka fińska, która długi czas nie mogła wrócić do dawnej świetności poprawiła się wyraźnie. Kiedy jeszcze przed kilku tygodniami Finowie nie spodziewali się zdobyć w Igrzyskach ani jednego pierwszego miejsca, dziś mają poważne szanse w dwóch konkurencjach:

Oczywiście najwięcej liczą tu na medale w oszczepie. Po latach posuchy Finlandia dysponuje dzisiaj trzema zawodnikami, którzy regularnie przekraczają 70 m. Ich pojedynek w eliminacjach był b. zacięty, a widownia śledziła każdy rzut z wielką uwagą. Gdy oszczep rzucony przez Hyytiainena wbił się w ziemię na odległość 73.24—stadion zatrząsł się od oklasków. Finowie serdecznie nagrodzili swego zawodnika za uzyskanie najlepszego w tym roku wyniku na świecie. Pozostali dwaj spisali się nie wiele gorzej. Nikkinen uzyskał rezultat 72,29, a Leppanen 70.66.

Dużą klasę zaprezentowali również średniodystansowcy. Na 1.500 m zwyciężył Johansson w czasie nowego rekordu Finlandii 3:47.4 przed Vaharanta 3:48.4, Pystynenem 3:49.6, Tuomaala 3:51.2 i Heikkola 3:53.0.

Inne wyniki eliminacji są następujące: 100 m Baran 10.9; 200 m Hallstein 22.3; 400 m Back 48.5; 800 m Talja 1:53.1; 5.000 m Tuomala 14:36.6; 10.000 m Posti 30:05.2; 110 m pł. Suvivuo 15.0; 400 m pł. Pelkonen 54.0; 3000 m z przeszkodami Julin 9:00.6 (najlepszy czas uzyskany w Finlandii) przed Lusenlusem 9:01.0 i Vartiaienem 9:03.8; kula Telen 14.93; dysk Nyquist 47.56; młot Halmetoja 54.13; wzwyż Ketola 1.85; w dal Valkama 735; tyczka Olenius 420; trójskok Hietunen 15.06.

Dwudniowe eliminacje były równocześnie ostatnią próbą generalną dla organizatorów.

Zawody lekkoatletyczne były tak przeprowadzone, jakgdyby na boisku znajdowały się wszystkie asy lekkoatletyki światowej, jakgdyby to już były Igrzyska.

M. in. wypróbowano działanie rozmaitych urządzeń technicznych. Na stadion sprowadzono olbrzymią dziesięciometrową wieżę ruchomą (na trzech kołach), na wierzchu której umocowano platformę dla operatorów filmowych, uzbrojonych w wielkich rozmiarów teleobiektywy. Koło linii startowej ustawione były komórki fotoelektryczne, sprzężone bezpośrednio z pistoletem startera. Z boku boiska umieszczono olbrzymią tablicę z wynikami rozgrywanych zawodów.

W. W.

Ostatnie eliminacje wioślarzy

W dn. 3 bm. skończył się na obozie w Łebie ostatni etap przygotowań wioślarzy do Olimpiady. Przed zakończeniem obozu odbyły się eliminacje, oraz wyścig porównawczy wszystkich osad razem. Pierwszy dzień eliminacji na j. Łebskim (jezioro o powierzchni 70 km kw.) przyniósł następujące wyniki:

Dwójki ze sternikiem: Lorenc, Tomas, st. Kasprowicz (AZS Kr.) — 8:41.0, 2) Adamik, Teodorowicz, st. Bugaj (AZS Kr.) — 8:50.4.

Jedynki: 1) Kocerka T. AZS W-wa — 7:47.8, 2) Galewski St. AZS Kr. — 8:19.2.

Dwójki bez sternika: 1) Stal Bydgoszcz — 8:09:8, 2) OWKS Bydg. — 8:14.7.

Czwórki bez sternika: 1) AZS Wrocław — 7:13,7, 2) Ogniwo W-wa — 7:47.4.

Ósemki: 1) Budowlani W-wa V-o — czas nie notowany.

W następnym dniu odbył się po raz pierwszy w Polsce wyścig porównawczy. W wyścigu tym wszystkie kategorie łodzi startowały razem, w tym celu, aby ich wyścig odbywał się w jednakowych warunkach atmosferycznych.

Wyniki:

Ósemka: Budowlani W-wa—6:52.8

Czwórka bez st.: AZS Wrocław — 7:15,8.

Jedynka: AZS — W-wa, Kocerka T. — 7:49.8.

Dwójka podwójna: AZS Wrocław — 7:54.8.

Dwójka bez ster.: Stal Bydgoszcz — 8:13.0.

Dwójka ze ster.: — AZS Kraków — 8:49,4.

Czasy uzyskane przez poszczególne osady porównywane są według tabeli ułożonej na podstawie wyników ostatnich Olimpiad. Według tej tabeli najlepszy wynik osiągnęła jedynka (Kocerka T.). 2) Czwórka bez ster. (AZS Wrocław), która straciła do jedynki 6 sek. 3) Ósemka (Budowlani W-wa), która straciła do jedynki 13 sek. 4) Dwójka ze ster. (AZS Kraków), która straciła do jedynki 19 sek. 5) Dwójka bez ster. (Stal Bydgoszcz), która straciła do jedynki 28.2 sek. 6) Dwójka podwójna (AZS Wrocław), która straciła do jedynki 35 sek.

W trzecim dniu odbyły się eliminacje dwójek podwójnych w składzie Antkowiak, Daszkiewicz (AZS Wrocław) i dwójki kombinowanej Galewski (AZS Kraków), Wieśniak (OWKS Bydgoszcz). Zwyciężyła osada AZS Wrocław o 1 sek. w czasie 7:25 min.

W czasie pierwszego dnia regat wiał lekki wiatr boczny, w drugim dniu regaty odbywały się przy silnym wietrze bocznym.

J. K.



Czołowy nasz wioślarz Teodor Kocerka (w środku) w towarzystwie swoich kolegów przybywa do AWF z ostatnich zawodów eliminacyjnych

Foto E. Franckowiak

Sukcesy młodych szachistów ZSRR

W połowie czerwca zakończyły się cztery turnieje półfinałowe indywidualnych mistrzostw szachowych ZSRR. Do finału, który odbędzie się na jesieni, zakwalifikowało się po trzech pierwszych zawodników z każdej grupy.

W leningradzkim półfinale pierwsze dwa miejsca podzielili mistrzowie **Mojsiejew i Bywszew** z równą ilością punktów (11), trzecie miejsce zdobył mistrz klasy międzynarodowej **Tajmanow — 10,5**. Wielki sukces odniósł najmłodszy uczestnik turnieju, student **Jurij Koc**, który z wynikiem 9,5 pkt. zajął czwarte miejsce wypełniając jednocześnie normę mistrza.

Półfinał w **Mińsku** zakończył się zwycięstwem mistrza **Lipnickiego**, który zdobył 11 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2—4) **Goldenow, Korcznoj i Suetin** — po 10.5 pkt., 5—6) **Flohr i Awerbach** — po 10, 7—8) **Chołmow i Antoszin** — po 9.5 itd.

Półfinał w **Rydze** przyniósł zwycięstwo mistrza klasy międzynarodowej **Kana** (12,5 pkt.) przed mistrzem klasy międzynarodowej **Toluszem** (11.5) i mistrzem **Iliwickim** (10.5). Dalsze miejsca zajęli: 4—5) **Rawiński i Nikitin** po 10, 6) **Ragozin** — 9.5, 7) **Tierpugow** — 9, 8—10) **Mikenas, Waltmander i Czapliński** po 8.5 pkt. itd.

Sensacją tego półfinału jest wysokie miejsce najmłodszego zawodnika turnieju, ucznia 9 klasy **Nikitina** oraz wyeliminowanie arcymistrza **Ragozina**.

Ostatni z turniejów półfinałowych rozegrany w **Soczi** zakończył się zwycięstwem mistrza klasy międzynarodowej **Simagina** (11 pkt.). Drugie, trzecie i czwarte miejsca podzielili mistrzowie klasy międzynarodowej. **Aronin, Konstantynopolski i Kasperian** (po 10.5). Arcymistrz **Lilienthal** i mistrz **Szaposznikow** zajęli z równą ilością punktów (po 10) piąte i szóste miejsca. **Bonez-Osmołowski** — siódme (9.5), **Nowotielnow i Goldberg** — ósme i dziewiąte.

Nawet w czasie podróży
bokserzy będą trenować



Nasi bokserzy - olimpijczycy trenują na terenie AWF pod wodzą Feliksa Sztama

Foto E. Franckowiak

SZTAM stoi nad brzegiem basenu, jak kura, której kaczęta uciekły na środek stawu.

— Muszę ich tu pilnować, aby nie skakali z najwyższej trampoliny. Niech się trochę wypluszczą — taki upał!

Kąpiel trwała krótko, ale odświeżyła naszych olimpijczyków. Nigdy nie przypuszczałem, że większość z nich tak dobrze pływa, a Nowara zupełnie dobrze skacze do wody.

Powracamy na kwatery i gawędzimy ze Sztamem.

— Przez te kilka dni pobytu na Bielanach przeprowadzaliśmy takie same treningi jak we Wrzeszczu, nic w programie nie zmieniło się. Mamy jeszcze dużo czasu i każdy dzień musi być wykorzystany, tym bardziej, że straciliśmy trzy dni na przeprowadzkę.

— Nawet te trzy dni przerwy odbiły się z lekka na kondycji zawodników, wtrąca Majchrzycki. Przez pewien czas byli trochę za sztywni, ale to już na szczęście minęło.

GIMNASTYKA W WAGONACH

Wchodzimy do jednego z pokojów. Sztam dalej opowiada o treningach i o tym, że w czasie podróży pociągiem do Helsinek, przewidziana jest w wagonach gimnastyka, planowane są również w ciągu dnia półtoragodzinne postoje, tak aby bokserzy mogli rozruszać się.

— Zrobimy wówczas walkę z cieniem, skakanki, i biegi. W Helsinkach jeszcze popracujemy solidnie aż do 24 lipca, później do rozpoczęcia turnieju spokój. Jedynie przed południem będą lekkie rozruszające treningi. Projektujemy, aby bokserzy trzy razy znaleźli się na stadionie olimpijskim i zobaczyli lekkoatletykę, ale na tym koniec, nigdzie więcej ich nie puszczę!

Ktoś puka do drzwi. Nieśmiało otwiera je Antkiewicz.

— Czy mogę wyjść na chwilkę po czereśnie?

— Idź, ale zaraz wracaj — udziela zezwolenia Sztam.

Jak widać dyscyplina nadal panuje na obozie.

— Dlaczego zrezygnowano z Kasperczaka? — rzucam nowe pytanie.

— To nie myśmy z niego zrezygnowali, ale Janusz sam prosił, aby go zwolnić. Nie czuł się poprostu na siłach. Czynił ostatnio wrażenie, jakby chciał się „przestawiać". Ruszał ostro do ataku i potem nagle wrastał w ziemię i nie wiedział co robić, a wtedy jego partnerzy sparringowi wykorzystywali tę sytuację i zadawali mu wiele niepotrzebnych ciosów. Dość powiedzieć, że znokautował go Niedźwiedzki — z tego już nie ma co robić tajemnicy.

Nie chcę pytać Sztama o szanse naszych pięściarzy, więc zaczynam zupełnie z innej beczki.

— Musi pan przyznać, że nasza drużyna olimpijska, która w 1936 roku udawała się do Berlina była dużo silniejsza...?

— Tylko częściowo mogę się z tym zgodzić. Niektórzy byli lepsi, a inni znów teraz są mocniejsi. Weźmy chociażby takiego Kukiera, śmiem twierdzić, że nie jest on wcale gorszy od Sobkowiaka z 1936 roku. Jest on niewątpliwie wszechstronniejszy od „Sobka". Czortek może był lepszy od Stefaniuka, gdyż miał żywiołowość, ale za to Stefaniuk ma dużo sprytu i zdolność przyswajania wszystkich pouczeń trenerów. Polus oczywiście miał większą klasę od młodziutkiego Drogosza. Kajnar w lekkiej był może lepszy od Antkiewicza, ale nie był bokserem turniejowym i stać go było na koncentrację i wysiłek tylko w czasie jednej walki. A tymczasem Antkiewicz jest bezwątpienia turniejowcem. Chychła w półśredniej przewyższa bardzo znacznie Pisarskiego z 1936 r.

Chmielewski to oddzielna karta, trudno go dziś porównywać z dzisiejszymi bokserami kategorii średniej. W półciężkiej w Berlinie nie startowaliśmy, ale kto wie czy Grzelak nie przewyższa Szymury z tamtych czasów.

— Gdyby wkładał więcej serca do walki, — wtrąca Majchrzycki — założyłbym się, że zajmie dobre miejsce w Helsinkach.

GOŚCIAŃSKI ROZLUŹNIŁ MIĘŚNIE

— No i jeszcze pozostaje Gościański — ciągnie dalej Sztam. Uważam go za boksera tej samej klasy, którą reprezentował w 1936 roku — Piłat. A trzeba dodać, że Antek ostatnio bardzo poprawił się, nabrał elastyczności, „rozluźnił się" i już nie jest taki sztywny.

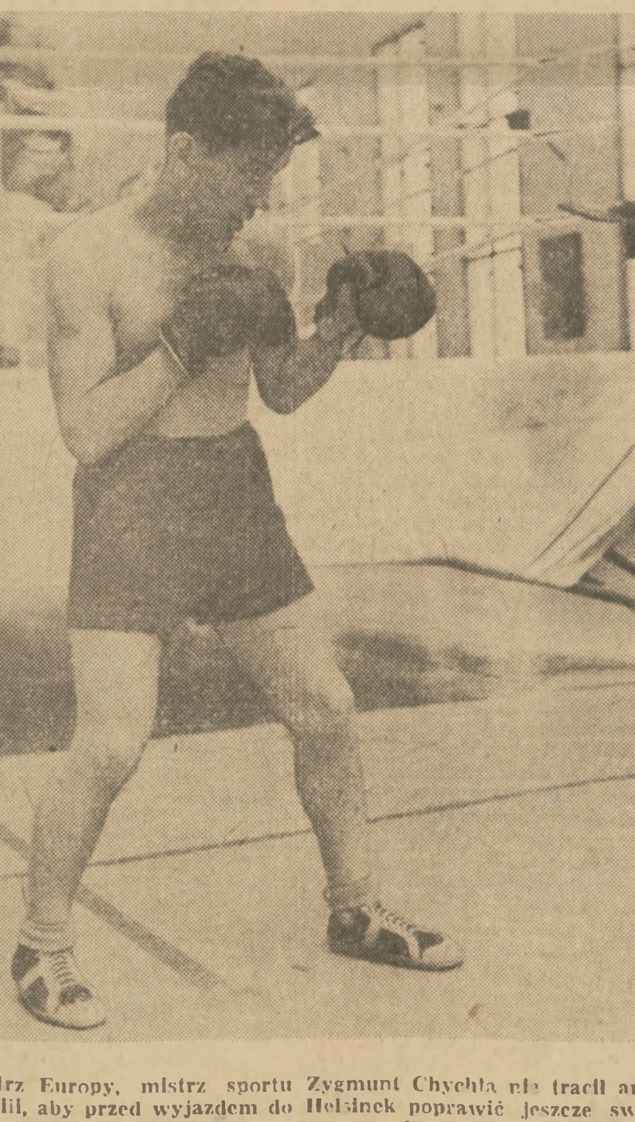
Jak z tego widać, wśród bokserskiego obozu króluje raczej optymizm, a ten wprowadza dobre nastroje psychiczne.

Żegnamy się. Po drodze spotykam Antkiewicza wraz z torebką czereśni.

— Jak się pan czuje? — zapytuję.

— Tak samo dobrze jak przed Londynem. Obóz we Wrzeszczu był bardzo udany. Czułem się jak u siebie w domu, tym bardziej, że pozwolono mi co jakiś czas wychodzić do szkoły. Może dlatego nie cierpię na chorobę przesytu boksem — podobnie jak i wszyscy koledzy.

K. G.



Mistrz Europy, mistrz sportu Zygmunt Chychła nie tracił ani chwili, aby przed wyjazdem do Helsinek poprawić jeszcze swą formę

Foto E. Franckowiak

Ile skoczy Grabowski?

NIE przypuszczałem, że kilka uwag umieszczonych pod powyższym tytułem w „Przeglądzie Sportowym" parę tygodni temu, tak bardzo poruszy dziennikarzy sportowych, specjalizujących się w lekkoatletyce.

Słyszałem, że koledzy dziennikarze sportowi uważali za niewłaściwą moją uwagę, że łatwiej jest władać piórem niż wyszkolić zawodnika. Istotnie nie było to szczęśliwie sformułowane. Miałem na myśli te wypadki władania piórem, które nie są poparte pełną znajomością i analizą opisywanej sprawy.

Nie chcę odpowiadać szeroko na wywody redaktora „Sportowca", odnośnie lądowania w skoku w dal, ponieważ ton w jakim był utrzymany artykuł p.t. „Pioropusz w Przeglądzie" daleko odbiegał od przyjętego. Uważam jednak, że dla dobra skoków w dal zasadnicze rzeczy trzeba wyjaśnić.

Otóż sądzę, że przy zestawieniu sylwetki Grabowskiego w momencie lądowania oraz reprodukcji rysunku z rozdziału pt. „Upadek" (przy tłumaczeniu z książki francuskiej błędnie przetłumaczono słowo chute — lądowanie, a nie upadek), nawet nie lekkoatleci zauważą od razu zupełnie inne ułożenie głowy i tułowia, czy nóg, nie mówiąc już o środku ciężkości ciała.

Różnice są duże i dlatego twierdzę nadal, że przy takim ułożeniu poszczególnych części ciała, jak u Grabowskiego nie ma najmniejszych obaw, by skoczek upadł do tyłu.

Analizując zdjęcie Grabowskiego w momencie lądowania, trzeba było wziąć pod uwagę, że przedstawia ono ciało skoczka w ruchu, a wiadomo, że w ruchu skoczek nie musi usiąść do tyłu, mimo, że rzut środka ciężkości ciała nie pada na powierzchnię podparcia. Wprost przeciwnie — przy dużej szybkości, uzyskanej w rozbiegu utrata równowagi może nastąpić raczej wprzód (co zwykle dzieje się u skoczków w dal typu sprinterów, jakim jest Grabowski, i jakim był Owens).

I jeszcze jedno sprostowanie dotyczące Grabowskiego. „Sport" omawiając słaby stosunkowo wynik na ostatnich zawodach w Krakowie wysuwa sugestię, że Grabowski „robił wrażenie przetrenowanego" i pisze dalej:

„Uważamy, że sobotni start w Krakowie nie wyjdzie Grabowskiemu na dobre. Był nie potrzebny. Patrząc na ostatnie jego skoki, nie sposób było oprzeć się wrażeniu, że wszystkie drobne błędy, jakie miał dotąd, zostały u niego nie wykorzenione. W każdym razie o opiece trenerskiej Grabowskiego (Hoffman M.) nie można być po jego sobotnim występie wysokiego mniemania".

To ostatnie jest najmniej ważne, chociaż myślę, że opieka trenerska Grabowskiego przed wyjazdem do Lipska czy Kijowa była wystarczająca, bo przecież poprawa wyniku, z 6.84 na 7.51 m. powinna zadowolić nawet najbardziej wymagających. Potwierdza to także sam autor artykułu. Może zresztą ma ob. Gorski rację, ale wtedy ten sam wyrok, wydany na niżej podpisanego, winien być rozciągnięty także na opiekę trenerską Duńskiej, Iłwickiej i Weinberga.

Czy Grabowski jest przetrenowany? Waga właściwa, apetyt — dobry. Sen — zdrowy. Samopoczucie — dobre. Chęć do treningu — duża. Wykazane powyżej dane mówią same za siebie i nie świadczą chyba o przetrenowaniu.

Powodów słabego wyniku trzeba szukać gdzieindziej. Na zawodach w Kijowie Grabowski odniósł lekką kontuzję nogi i w okresie leczenia tej kontuzji musiał trenować lżej, niż dotychczas.

Czy start był potrzebny? Z punktu widzenia zasad nowoczesnego treningu i jego kontroli — tak.

Obecnie, zawodnicy trenują według gruntownie opracowanych planów i dlatego też wyniki ich nie są na ogół przypadkowe. W takich warunkach intuicyjna ocena możliwości naszych lekkoatletów, nie poparta znajomością planu i toku pracy, może często mijać się ze stanem faktycznym, dezorientować zawodników i wprowadzać w błąd opinię sportową.

Szkoda, że niektórzy redaktorzy sportowi polegają przede wszystkim na swojej wiedzy fachowej, lub na wiadomościach popartych w niektórych wypadkach praktyczną znajomością lekkiej atletyki, ale z przed kilkunastu lat, względnie powołują się na bibliografię wątpliwej wartości, a niestety pomijają niemal całkowicie prace radzieckie, z których najwięcej czerpią trenerzy polscy.

Słuszniej chyba byłoby, gdyby redaktorzy częściej porozumiewali się i współpracowali z trenerami tak, jak trenerzy winni być w stałym kontakcie z lekarzami.

M. Hoffman

P.S. W imieniu kolegi Szelesta proszę ob. A. Górskiego o ujawnienie subtelnych tajemnic finezyjnej techniki rzutu oszczepem, o których nasi trenerzy jakoby nie mają dotąd pojęcia, a które jak wynika z pisanych artykułów znane są redaktorowi. Proszę także w imieniu swoim o ujawnienie wszystkich drobnych, niewykorzenionych dotąd błędów Grabowskiego, które nie powinny być jednak sprzeczne z „nauką ortodoksyjnych stylów" w skoku w dal, a które należało usunąć w okresie startowym.

M. H.

K. Gryżewski

Rozbite pięści Chmielewskiego zamiast olimpijskiego medalu

ZAPEWNE jesteście ciekawi dlaczego Polus nie walczył w czasie pierwszego dnia Olimpiady berlińskiej. Poprostu wyciągnął wolny los, a w następnej kolejce jego przeciwnik nie stanął do walki.

Z takiego obrotu sprawy nasze kierownictwo bynajmniej nie było zadowolone. Jeszcze mniej był zadowolony Polus, był to bowiem zawodnik, który potrzebował długiej rozgrzewki. Pozatem wyczekiwanie na dzień walki, bardzo wyczerpywało go nerwowo.

Wreszcie nadszedł moment walki: przeciwnikiem Polusa był bardzo dobry argentyński bokser — Casanovas. Argentyńczyk już walczył poprzednio i mogliśmy zaobserwować jego nienaganną technikę, popartą silnymi ciosami.

Aleks przyjął dobrą taktykę, nie czekał na kontry jak to lubił, lecz sam często nacierał i sporo razy trafił lewymi prostymi. Ale Argentyńczyk nie próżnował, jego ciosy może rzadziej dochodziły do celu, ale bezwątpienia były skuteczniejsze i osłabiały.

Walka naogół miała charakter wyrównany — zwycięstwo można było przyznać tej, czy drugiej stronie. Nam się wydawało, że Aleks przeważał wszechstronnością techniki i inteligencją w walce oraz piękną defenzywą. Sędziowie uznali wyższość Argentyńczyka, przypuszczalnie za częstsze ataki. Casanovas potwierdził swą klasę, gdyż zdobył złoty medal.

A jakie były dalsze losy naszych bokserów, którzy znaleźli się w drugiej kolejce?

DWA NAPOMNIENIA DLA CZORTKA

Czortek spotkał się z Południowo - Afrykańczykiem Hannanem. W walce tej Czortek był niewątpliwie lepszym bokserem, ale popełnił duży błąd. „Kajtek" kilkakrotnie wdał się w bijatykę i wówczas zadał kilka nieprawidłowych uderzeń, które skrzętnie wyłapał angielski sędzia ringowy i udzielił Polakowi dwóch napomnień. Napomnienia te zdecydowały o jego porażce.

Tu trzeba jeszcze dodać, że Hannan, jakkolwiek walczył w barwach południowo - afrykańskich, przebywał stale w Anglii i był tam uważany za angielskiego boksera. Sędziowanie tej walki przez arbitra angielskiego było stronnicze.

Sobkowiak trafił w drugiej kolejce na Szwajcara Siegfrieda — chłopca, który przerastał go o głowę. Nie była to walka ciekawa, „Sobek" raczej oszczędzał się na przeprawę ćwierćfinałową i tylko raz w drugiej rundzie zdobył się na gwałtowny atak. Szwajcar nabrał respektu dla ciosów przeciwnika i w trzeciej raczej już unikał walki.

O KROK OD ZWYCIĘSTWA

W walce ćwierćfinałowej Sobkowiak jednak został pokonany, choć znajdował się o krok od zwycięstwa, gdyż zabrakło mu rutyny. Jego przeciwnikiem był Murzyn Amerykański — Laurie — o zgrabnej sylwetce i długich rękach.

Walka rozpoczyna się od ostrych ataków Murzyna, ale „Sobek" ostudza zapędy przeciwnika, gdyż celnie kontruje. Pod koniec rundy obserwowaliśmy jeszcze jeden skok do przodu Amerykanina zakończony precyzyjną kontrą. Runda należy do Sobkowiaka.

W drugiej, walka ma podobny charakter — Murzyn atakuje, a Sobkowiak wykorzystuje jego błędy. W pewnej chwili Murzyn wpada na Sobkowiaka i zostaje odrzucony jak z procy. Kontra jest tak silna, że Laurie siada na deskach i patrzy ze zdziwieniem na przeciwnika. Zerwał się szybko i za wszelką cenę dążył do rewanżu, a że miał kondycję wspaniałą — więc jego ataki były ciągle niebezpieczne.

W trzeciej Sobkowiak wyraźnie osłabł — nie potrzebnie ruszył kilka razy do ataku i teraz on skolei został skontrowany. Rundę przegrał i uznano go za pokonanego.

BOKSER Z FILIPIN

Rewelacją Olimpiady berlińskiej był egzotyczny bokser z Filipin — Padilla. Jego zwycięstwo nad dotychczas niepokonanym Niemcem Schmedesem, wywołało dużą sensację w Berlinie. A właśnie Padilla miał teraz spotkać się z Kajnarem. Poznańczyk bynajmniej nie uląkł się Filipińczyka i przystąpił do walki z niezwykłą ambicją.

Sztam ułożył plan strategiczny. Sądziliśmy, że Padilla będzie jeszcze czuł w kościach walkę ze Schmedesem i nie wytrzyma kondycyjnie. Kajnar więc musiał ruszyć na całego w drugiej rundzie. Tak się też stało, Kajnar lokuje wiele ciosów, a trzecia runda należy niepodzielnie do niego. Wielkie było zdziwienie, gdy ogłoszono zwycięstwo Filipińczyka 2:1. Tylko jeden sędzia nie dał się zasugerować sławą Padilly i punktował uczciwie dla Kajnara 58:55.

CAŁA NADZIEJA W CHMIELEWSKIM

Tak więc, w szrankach pozostał już tylko Henryk Chmielewski — jedyna nasza nadzieja olimpijska. Cóż kiedy pech chciał, że na drodze jego stanął Murzyn amerykański Clark. Był to krępy bokser o wielkich bicepsach, grubych nogach i szerokiej piersi. Wygląd Clarka znamionował jego wielką siłę fizyczną i odporność na ciosy.

— Tylko nie bij w głowę — ostrzegał Sztam — Murzyni mają twarde czaszki. — Staraj się trafiać w korpus

Natychmiast po gongu Clark zaczyna atak. Czyni wspaniały zwód i ładuje cios sierpowy w szczękę. „Chmiel" pada na matę, ale podrywa się natychmiast — nie chce odpoczywać. Patrzyłem wówczas na Heńka i dostrzegłem złowrogie błyski w jego oczach. Zaraz potem prawy sierp spada jak błyskawica na szczękę Murzyna i ten siada na deskach.

Od tej pory obaj bokserzy zapominają już o ostrożności, zapominają o kryciu, o taktyce — poprostu chcą się bić, dyszą żądzą walki. W pewnym momencie obaj wpadają w zwarcie, „Chmiel" chciał wycofać się z tej niebezpiecznej pozycji, ale w tym momencie dosięga go nowy cios Clarka i rzuca powtórnie na deski. Chmielewski rewanżuje się natychmiast straszliwymi ciosami.

GORĄCZKA WALKI

W czasie przerwy nie pomogły żadne instrukcje Sztama. Chmielewski wcale ich nie słuchał, owładnęła nim całkowicie gorączka walki i zwycięstwa. Bił nadal w czaszkę przeciwnika i nie starał się bynajmniej atakować żołądka.

Nagle, nie wiadomo z jakiego powodu sędzia ringowy udziela napomnienia Chmielewskiemu. Na widowni wybucha burza protestu.

W atmosferze olbrzymiego napięcia rozpoczęło się trzecie starcie, które decydowało o wyniku walki. Z niezwykłą wolą zwycięstwa walczy Chmielewski. Jego finisz jest porywający, Clark inkasuje jeszcze raz cios z prawej i przyklęka na deskach. Ale sędzia nie próżnuje i udziela jeszcze jednego napomnienia Polakowi i znów publiczność głośno protestuje.

Walkę wygrał jednak zwycięsko Chmielewski.

Była to niewątpliwie jedna z najbardziej emocjonujących walk nie tylko w dziejach polskiego pięściarstwa ale również w historii zmagań olimpijskich.

ŁZY PO ZWYCIĘSTWIE

Idziemy do szatni powinszować Chmielewskiemu i tu dopiero jestem świadkiem prawdziwego dramatu. Sztam zdejmuje rękawice Chmielewskiemu, a Heniek płacze jak dziecko. Czy były to łzy szczęścia...? Niestety — łzy bólu.

— Wszystko skończone — szepce Heniek — zwycięstwo na nic! Obie ręce mam kontuzjowane. Nie mogę dalej walczyć!

Niestety Chmielewski został niemal zmuszony do walki półfinałowej ze znakomitym Norwegiem Tillerem. Do tej walki zmusili Chmiela nie tylko nasi kierownicy drużyny pięściarskiej, ale również i naczelni działacze z naszego Komitetu Olimpijskiego. Na ringu przeciw Tillerowi stanął bezbronny bokser, który nie był w stanie zadać żadnego skutecznego ciosu. Każdy cios wyprowadzony przez łodzianina był dla niego piekielną męką. Nadto „Chmiel" był już tak załamany fizycznie i psychicznie, że stracił odporność na uderzenia.

A Tiller bynajmniej nie żartował, wiedział przecież dobrze, że ze strony Polaka nic mu nie grozi. Ciosy Norwega są straszliwe. Jego szerokie cepy co chwilę zbijają z nóg Henryka, a ten powstaje za każdym razem i broni się podświadomie — dzięki jakiemuś instynktowi bokserskiemu. Raz tylko pod Tillerem ugięły się nogi, kiedy Chmielewski trafił niespodziewanie prawym, krótkim sierpem. Cios ten, gdyby „Chmiel" miał zdrową rękę, powaliłby każdego boksera. Był to jednak tylko przebłysk, przebłysk, który musiał kosztować wiele wysiłku, a jeszcze więcej bólu. Później już Polak znajdował się ciągle w defenzywie i do dziś dnia nie rozumiem, że przetrzymał tę walkę do ostatniego gongu. Była to najtragiczniejsza walka jaką oglądałem w życiu.

Po tej porażce Heniek miał jeszcze prawo walczyć o trzecie miejsce, ale jego ręce nadawały się już tylko do gipsu.

W kategorii średniej turniej wygrał doskonały technik francuski Despeaux, bijąc w finale Tillera.

Tak tragicznie zakończył się występ Polaków na Olimpiadzie berlińskiej. Ale niepowodzenia zahartowały i głowy pięściarzy nurtowała tylko jedna myśl — myśl rewanżu. A na przyszły rok miały odbyć się w Mediolanie mistrzostwa Europy...